

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik łobeski

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Od 15 czerwca zapraszamy
do nowego salonu
Łobez ul. Niepodległości 18
tel./fax (091) 397 43 76

GAZETA POWIATOWA Nr 26 (434) Rok IX 29.6.2010 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

Reportaż Magdaleny Muchy
o powodzianach z gminy Wilków

Nie zapomnijcie



o nas



TOYOTA

NAJBARDZIEJ NIEZAWODNA¹
NAJBARDZIEJ INNOWACYJNA²
NAJLEPSZY WYBÓR³



TOYOTA COROLLA



TOYOTA PRIUS



TOYOTA AVENSIS



TOYOTA RAV4

1. W raporcie niemieckich ekspertów TÜV 2010 Toyota ma najwięcej niezawodnych samochodów.
2. Ponad 2000 opatentowanych innowacji w kategorii napędów alternatywnych.
3. Sprawdź nową ofertę Toyoty i umów się na jazdę próbną.

www.toyota.pl

infolinia: 0 801 20 20 20*

**Today
Tomorrow
Toyota**

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

nowogard mk
e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Salon tel. 091 39 25 700, serwis tel. 091 39 25 702

*koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora
Prius, Corolla, Avensis, RAV4 – w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 3,9 (Prius) do 7,6 (RAV4)/100 km, emisja CO₂ od 89 (Prius) do 186 (RAV4) g/km.
Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.

ZAPRASZAMY od 30.06.10 godz. 12.00

Nowa
STACJA PALIW



**WĘGORZYNO ul. Południowa 1
(wylot na Drawsko)**

UWAGA!

Pierwszych 20 klientów dostanie 10 litrów paliwa gratis!
Kolejnych 30 klientów otrzyma od firmy HL miły upominek.

DOBRA JAKOŚĆ • SUPER CENY
CZYNNE
24h

Po owocach ich poznaliśmy

Mam warzenie, że zbyt szybko zapomnieliśmy, dlaczego odbywają się wybory prezydenckie. Więc przypomnę – odbywają się, bo w katastrofie pod Smoleńskiem zginął prezydent Lech Kaczyński. Tym, którzy wciąż – jak Bronisław Komorowski na debacie – wypominają walkę o samolot, trzeba pamiętać, że rządowy, bo prezydent nie posiada żadnego, warto przypomnieć o pewnym szczególe; podczas gdy premier Tusk nie chciał tego samolotu dać, to tym Lech Kaczyński różnił się od niego, że lecąc zaprosił na pokład polityków SLD i PO, jak choćby śp. Sebastiana Karpiniuka, do którego mógłby mieć uraz za jego liczne wypowiedzi, ale... przeważała racja stanu, sprawy wagi państwowej, wspólnej pamięci historycznej. Wznosił się ponad bieżące utarczki, do czego niezdolni są politycy PO, ci rządzący, bo jest zapewne wielu w tej partii ludzi inaczej myślących. Tak jak niezdolny do takich zachowań jest Bronisław Komorowski, który nie mając mandatu demokratycznego, podejmuje decyzje, jakby był wybranym przez naród prezydentem. A nie jest. Obsadzanie przez p.o. prezydenta wszystkich stanowisk w państwie potych, którzy zginęli w katastrofie, przypomniło mi hasło krążące po wyborach wygranych przez PO – wycinać i obsadzać swoimi do sprzątaczk. Taka fala wycinania i obsadzania przeszła przez całą Polskę. Z jakim skutkiem?

A choćby takim; pod koniec 2009 r. Donald Tusk odwołał p.o.

szefa Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Przemysław Gułę. Odpowiadał on za zarządzanie kryzysowe w kraju. Zastąpił go pułkownik Straży Granicznej Marcin Samsonowicz-Górski. Tusk poinformował na konferencji, że „ta decyzja ma charakter administracyjny i będzie sprzyjała większej sprawności tej instytucji”.

Nie brakowało głosów, że Przemysław Guła wyleciał za system informatyczny SARNA. „Dziennik Gazeta Prawna” napisał, że za odsunięciem Guły stoi „lobby potężnych firm informatycznych”. Według dziennika dzięki Gule RCB stało się posiadaczem programu informatycznego SARNA, który umożliwia w czasie rzeczywistym ustalenie ile odnotowano przypadków nowej grypy, czy ile jest wolnych łóżek na oddziałach ratowniczych. Według ustaleń gazety firmy informatyczne oferowały taką aplikację za 600 tys. euro, a RCB dostało ją za darmo od Wojskowej Akademii Technicznej. Tymczasem z propozycjami sprzedaży takiego systemu zgłosiło się też kilka firm informatycznych. Z ustaleń RMF FM wynika, że kilka osób pracujących dla rządu mogło obiecać którejś z firm, że otrzyma kontrakt na wykonanie podobnego systemu. Guła mógł więc być niewygodny.

Ustawowo Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ma bardzo duże uprawnienia, które obejmują zakres działania kilku resortów, w tym MSWiA czy MON. W swoich rękach centrum skupia całość działań

w razie kryzysu. Jednak w czasie powodzi zawiodło. Prawie nie istniało. Dlaczego?

Kim jest Przemysław Guła? To specjalista w zakresie zarządzania kryzysowego, doktor nauk medycznych, ekspert w dziedzinie medycyny katastrof, ratownik TOPR. Współzałożyciel Krakowskiego Instytutu Ratownictwa Medycznego. Uczestnik wielu zagranicznych staży i szkoleń w zakresie medycyny ratunkowej, a także misji ratowniczych. Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, podyplomowo Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w zakresie zarządzania w stanach zagrożenia oraz studiów oficerskich straży granicznej w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie. Do momentu rozpoczęcia pracy w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa był m.in. zastępcą dyrektora Departamentu Porządku Publicznego oraz dyrektorem Departamentu Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych w MSWiA. Jest autorem wielu publikacji w zakresie medycyny ratunkowej i zarządzania kryzysowego. Wykładowca m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca stowarzyszony Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

To Guła i kilku podobnych mu zapaleńców – fachowców stworzyło nowoczesne Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Po jego odwołaniu w geście protestu z pracy odeszło 10 osób, w tym wszyscy eksperci z kluczowego wydziału analiz

zagrożeń. Podobnie grupa młodych zapaleńców stworzyła nowoczesne Muzeum Powstania Warszawskiego, którego nie potrafiono zrobić przez 15 lat wolnej Polski. RCB zostało rozwalone. Skutek mogliśmy oglądać podczas powodzi.

Pięć dni temu „Rzeczpospolita” doniosła, że powołany na miejsce Guły płk. Samsonowicz-Górski podał się do dymisji. Czy trzeba aż powodzi, czy wystarczy wyobraźnia, by wiedzieć, że polityka wycinania i obsadzania „do sprzątaczk” zniszczy nasze państwo? Komorowski, niestety, już zdążył pokazać, że jest tylko kopią Donalda Tuska i polityki miłości PO. Wycina i obsadza. Jeżeli zostanie prezydentem, gdzie znajdą pracę Guła i tysiące podobnych mu młodych ludzi, fachowców, którzy traktują państwo polskie poważnie? Nie oddawajmy kraju na żer Palikotom!

KAR

RENOMOWANY

OSK NAUKA JAZDY

mgr inż. Zbigniew Zięba

- wysoki poziom szkolenia
- egzaminy: Piła, Szczecin
- cena już od 1.200 zł płatne w ratach

tel 604 99 77 41



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.go.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tydzień „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez, tel./fax (091) 39 73 730.

Intermed kwestionuje, Zarząd podpisuje

(POWIAT) Czy przetarg na szpital w Resku został przeprowadzony niezgodnie z przepisami? Tak mogłoby wynikać z listu, jaki trafił do starostwa w Łobzie, napisanego przez prezesa spółki Intermed Jacka Kargula, w którym kwestionuje prawidłowość wyboru nowego dzierżawcy. Jego kopie otrzymali radni na sesji. Jednak Zarząd Powiatu odrzucił zarzuty i zdecydował, że podpisze umowę.

Przypomnijmy, że przetarg na szpital w Resku wygrał SP ZOZ Gryfice, oferując lepsze warunki, niż konkurent – spółka Szpitale Polskie. Jak poinformowała na sesji wicestarosta Ryszard Brodziński - ta spółka

złożyła protest na rozstrzygnięcie, ale został odrzucony. Z kolei spółka Intermed Jacka Kargula nie stanęła do przetargu, ale on sam później pojawił się w starostwie i dokładnie prześledził jego przebieg.

- Przetarg jest czynnością jawną i każdy ma prawo do wglądu. - powiedział wicestarosta.

Po zapoznaniu się z dokumentacją, Jacek Kargul w liście do Zarządu Powiatu zakwestionował rozstrzygnięcie przetargowe, wskazując na różne uchybienia w dokumentacji wszystkich trzech podmiotów składających oferty. Jednak Zarząd, po przeanalizowaniu uwag Kargula, odrzucił jego zarzuty i ogłosił, że umowę z SP ZOZ Gryfice podpisze

jeszcze w tym tygodniu.

Jak nam powiedział wicestarosta, Zarząd nosił się nawet z zamiarem skierowania listu do prokuratury, by ta wyjaśniła wszelkie wątpliwości, ale ostatecznie zdecydował, że jeżeli chce, to niech to zrobi sam Kargul. W ocenie Zarządu wszystko przebiegało zgodnie z prawem.

Po podpisaniu umowy na 20-letnią dzierżawę, SP ZOZ Gryfice zapłaci starostwu rocznie 201.410 zł czynszu dzierżawnego oraz zobowiązał się do nakładów inwestycyjnych w szpitalu (sprzęt i remonty) na kwotę 10 milionów złotych. Gryfice rozpoczęły by działalność od przyszłego roku, po wygaśnięciu kontraktu z Intermedem. KAR

Gryfy wręczone



(POWIAT) Na sesji Rady Powiatu pojawił się wiceprzewodniczący Sejmiku Zygmunt Dziewguć, który wręczył Gryfy Zachodniopomorskie radnemu Zdzisławowi Bogdanowiczowi i dyrektorowi Za-

rządu Dróg Powiatowych Wiesławowi Bernackiemu. - To za miłość dla kultury fizycznej – tłumaczył skromnie zebranym Bogdanowicz. - Za dwadzieścia lat w samorządzie – to z kolei dyrektor Bernacki. (r)

Podziękowania od PCK

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łobzie składa ogromne podziękowania dla dyrekcji, uczniów i pracowników Szkoły Podstawowej nr 2 w Łobzie i Gimnazjum w Łobzie za przeprowadzenie na terenie szkoły przez członków szkolnych kół PCK zbiórki pieniężnej na rzecz poszkodowanych w powodzi na terenie naszego kraju w bieżącym roku. Ofiarość sprawiła, że zebrano kwotę 648,27 zł.

Dziękujemy również dyrekcji, pracownikom i uczniom Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim za zorganizowanie zbiórki rze-

czowej w postaci środków czystości, dezynfekcyjnych, rękawic gumowych, przyborów szkolnych i słodyczy.

Dziękujemy także młodzieży i opiekunom z Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP w Łobzie i Zespołowi Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Łobzie za przeprowadzenie zbiórki publicznej na terenie Łobza w dniach 26-27 maja br. Młodzież zebrała kwotę 1704,83 zł.

Zebrane pieniądze i dary rzeczowe zostały przekazane na pomoc poszkodowanym w powodzi 2010.

Zarząd Rejonowy PCK w Łobzie

W środę dwie sesje

W Dobrej sesja Rady Miejskiej odbędzie się jutro tj. 30 czerwca, o godzinie 13.00 w sali Hali Sportowej. Porządek obrad przewiduje podjęcie uchwał w sprawach wyrażenia opinii dotyczącej uznania lasów za lasy ochronne oraz przystąpienia Gminy Dobra do Stowarzyszenia „Zachodniopomorska Sieć Teleinformatyczna”.

W Węgorzynie sesja odbędzie się również 30 czerwca. Rozpoczęcie obrad zaplanowano na godzinę 16.30. W porządku obrad: wyrażenie zgody na użyczenie na okres 7 lat od Agencji Nieruchomości Rolnych położonych w gminie Węgorzynie; przyjęcie programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest na lata 2009-2013 z perspektywą do 2032 roku oraz w sprawie postawienia w Węgorzynie pamiątkowego obelisku. GD

PROMOCJA
NA MAKIJAŻ PERMANENTNY I INNE USŁUGI

Imperium urody
SALON KOSMETYCZNY

nowość:
- MAKIJAŻ PERMANENTNY
BIOTATUAŻ

USŁUGI:
• TIPSY
• MANICURE
• PEDICURE / KLAMRY
• MAKIJAŻ
• WIZAŻ
• DEPILACJA
• KOLCZYKI
• HENNA I REGULACJA

CZYNNE W DNIACH:
PONIEDZIAŁEK-PĄTEK 11:00-19:00, SOBOTA 10:00-15:00

tel. 0 503 085 311, 506 722 218
Łobez, ul. Obr. Stalingradu 20 A

Domy na wsi

Tel. 91 39 74 342;
600 265 547

Oferty na www.atut-dom.pl

Działki Łobez:

- 1). okolice ul. Spokojnej
Cena 49zł/1mkw
- 2). ul. Czycibora 24. 600 m²
Cena 65 000 zł.
- 3). Ul. Drawska (Kołdrab)
- Plan zagospodarowania
Cena 25zł/1mkw

Łobez ul. Kilińskiego.

Piętro budynku dwurodzinnego
66 m², 3 pokoje, garaż, ogród.
Cena 210 000 zł.

Poszukujemy do pracy

rzeźnika, masarza,
wykrawacza, wędliniarza
do nowo otwartego sklepu
INTERMARCHE w Nowogardzie.
Tel. 91 407 20 00

Reklama
Tel. 91 39 73 730

SBS Stado Ogierów

Łobez sp. z o.o.

Zaprasza na zawody jeździeckie w Świętoborcu

w dniach 10-11.07, 17-19.07
oraz 24-25.07

www.sbsstadoogierowlobez.pl

Idealne miejsce
na wasze wymarzone

wesele

tel. 506 016 130

www.centrum-wesela.pl

KOSTKA GRANITOWA

SZARA • KOLOROWA

TEL. 0 502 770 750

Blach Stal

Niemieckie blachy
dachowe

www.blachstal.pl

Zapraszamy do współpracy
DEKARZY
(program lojalnościowy)

Koszalin ul. Szczecińska 45
tel 509 004 091 tel 094 713 13 99

ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBZIE
Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE
tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki

Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19
Tel. 500 296 881

Pomagamy w sprzedaży domów na wsi, ziemi, mieszkań

Załatwiamy sprawy spadkowe,
sądowe, zadłużenia.

ARDOM **Zadzwoń:**
Nieruchomości **501-307-666**

SKŁAD OPAŁU

SKUP ZŁOMU

Jerzy Spurek
698 676 984

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

USŁUGI

KOPARKĄ (wędką)

I SPYCHACZEM DT75 (blotniak)

• **Równanie terenu**

• **Kopanie i czyszczenie stawów
koparką (wędką)**

• **Prace melioracyjne**

Jarosław Ogrodowski, Świdwin

Tel. 502 992 270, 602 464 984

Naprawiamy sprzęt RTV AUDIO VIDEO
telefony komórkowe, simlocki komputery.
Instalacje anten satelitarnych

Kriss Dora Plus
Łobez ul. Obr. Stalingradu 22E
Tel. 663-972-683, 91-397-52-00

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.

Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza

www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl



organizujemy

**imprezy okolicznościowe,
wesela**

tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

Usługi Remontowo Budowlane

• **Fachowość** • **Doświadczenie**
• **Solidność** • **Gwarancja**

Wawrzyniec Lubert

Tel. 886 617 517

MATERIAŁY BUDOWLANE

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

- łożyska
- oleje
- paski klinowe
- filtry
- przewody hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

MOTO szlif

Adam Jeleński
ul. Kościelna 11
73-150 Łobez
Tel. 091 397 46 62
Piotr 0 608 386 173

wykonujemy:

- szlifowanie wałów
- szlifowanie cylindrów
- regeneracja korbowodów
- regeneracja głowic
- planowanie głowic (od ręki)

**Zapewniamy
wszystkie części**

TYMPOL - OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

**SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE**

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tymopol.pl www.tymopol.pl

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIROW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Parkingi mogłyby być, tylko trzeba myśleć

(ŁOBEZ) Urzędnicy łobescy miejsce do parkowania sobie zapewnili, zaś mieszkańców ganiają z parkingu i wlepiają im mandaty. Coś tu jest nie tak, jak powinno być. To urzędnicy powinni zapewniać ludziom miejsca parkingowe i rozwiązywać problemy, a nie spychać je na mieszkańców.



Urzednicy zapewнили sobie miejsca parkingowe, a mieszkancow scigaja

Sprawa dotyczy braku miejsc parkingowych w centrum miasta, na ulicach wokół urzędu miejskiego, Powiatowego Urzędu Pracy i budynków, w których mieści się wiele firm, w tym dwa banki, apteka i gabinety lekarskie, te przy ul. Wybickiego. Ale nie tylko, także gimnazjum i pobliskich sklepów.

Sprawę w końcu zgłosiła rozszonowana pracownica jednej ze znajdujących się tu firm, która skarżyła się, że ostatnio straż miejska zaczęła ścigać kierowców, którzy parkują na parkingu przy ul. Wybickiego dłużej niż dwie godziny. Sprawdziliśmy, rzeczywiście są tam dwie tabliczki, na których widnieją napisy, że można tu parkować nie dłużej, niż dwie godziny. Jak nam powiedział kierownik Wydziału Drogownictwa w urzędzie miejskim Arkadiusz Koziołyński, wiszą one od dwóch lat, a urząd zawiesił je po wniosku któregoś z radnych.

Niedawno przy Banku PKO, na części chodnika, postawiono kamienne zapory, blokując wjazd na chodnik. Jak nam powiedział Wiesław Bernacki, szef Zarządu Dróg Powiatowych, postawiono je na wniosek Straży Miejskiej, bo strażnicy nie mogli dać sobie rady z parkującymi na części tego chodnika autami. Innego wniosku nie wymyślili.

Z drugiej strony urzędu parkować jednak można cały dzień. Tutaj wydzielono tylko pięć stanowisk dla petentów urzędu miejskiego, do parkowanie na czas do dwóch godzin. Na pozostałej części parkingu można stać do woli, z czego korzystają urzędnicy przyjeżdżający do pracy.

Ale jest jeszcze trzeci parking – w podwórku urzędu, gdzie mogą parkować już wyłącznie urzędnicy, bo dla innych jest zakaz ruchu.

Urzednicy wiecej zapewнили sobie miejsca parkingowe, a przeciez w pierwszej kolejnosci powinni zapewnic je zarowno petentom, jak i pracownikom i wlascicielom firm, sklepow i pamietac o przyjezdzajacych do szkoly nauczycielach i rodzicach. Nie będe domniemywal, dlaczego powieszono na parkingu tabliczki „do 2 godzin”, ale to durny pomysl, który tylko antagonizuje ludzi. Bo czym różni się urzędnik, który ma zapewniony parking, od pracownika dajmy na to banku lub właściciela firmy, który też pracuje? No tak, tym, że odprowadza podatki na urzędników, którzy powinni mu rozwiązać problem z parkowaniem. A oni wieszają tablice, stawiają zapory i zbierają mandaty. Też mi rozwiązanie! Stosowanie zakazów to najprymitywniejszy sposób rozwiązywania problemów; tu zakazemy, tam zamurujemy i niech ludzie gryzą się o wolne miejsca.

Mnie kwadrans zajęło zdiagnozowanie sytuacji i pokazuję, gdzie parkingi mogłyby powstać, gdyby tylko komuś chciało się pomyśleć. Myśleć trzeba z wyprzedzeniem, mając na uwadze, że aut przybywa, a parkingów nie. Wiadomo więc, że w pewnym momencie problem osiągnie apogeum i będą właśnie. Tym bardziej, gdy planuje się robienie chodników i ulic. Trzeba myśleć wtedy o całym kwartale miasta, a nie cząstkowo. Zdjęcia pokazują, co należy zrobić, by nie nękać mieszkańców głupimi zakazami. Trzeba tylko pomyśleć.

Kazimierz Rynkiewicz



Foto 1: Ulica Krótka jest jednokierunkowa, wystarczy narysować pasy dla stanowisk ukośnie (na jezdni i parkingu) i będzie kilka parkingów więcej. Tak robi się na drogach jednokierunkowych, bo jest na nich więcej miejsca (jeden pas jezdni jest nieużywany). Koszt puszki farby.



Foto 2: Przy Banku PKO BP, gdzie toczą się boje o zaparkowanie na chwilę „do bankomatu”, narysować dwie – trzy koperty na chodniku dla takich kierowców. Podjeżdża, robi operację w bankomacie i odjeżdża. Chodnik jest tak szeroki, że nikomu to nie będzie przeszkadzać (można odgradzić to miejsce donicami z kwiatami itp.). Koszt puszki farby.



Foto 3: Zlikwidować kamienne zapory przy Banku PKO i narysować koperty, jak wyżej. Ta część chodnika jest nieużywana i nikogo to nie zabol. Koszt puszki farby.



Foto 4: Kładąc chodnik na ul. Kościuszki wzdłuż parku można było pomyśleć o parkingach na całej długości parku, a chodnik położyć w parku, za drzewami. Jest on tu mało używany, a w parku chodziłoby się przyjemniej i bezpieczniej. Ten parking rozwiązałby problem dla całego centrum. Koszt przełożenia chodnika do wewnątrz parku i utwardzenia parkingu.

I Festiwal Lokalnej Grupy Działania

(PRZEMYSŁAW) 18 czerwca br. odbył się pierwszy Festiwal Inicjatyw Wiejskich zorganizowany przez Lokalną Grupę Działania (LGD) Centrum Inicjatyw Wiejskich (CIW).

Ku zaskoczeniu pomysłodawców zainteresowanie przedsięwzięciem przerosło najśmielsze oczekiwania.

LGD działa na rzecz mieszkańców wszystkich pięciu gmin powiatu łobeskiego: Łobez, Dobra, Węgorzyno, Radowo Małe i Resko. Jej misją jest rozwój potencjału regionu w oparciu o zasoby naturalne i kreowane zasoby ludzkie.

- Pomysł na realizację tego przedsięwzięcia pojawił się na jesieni. Wtedy to musieliśmy złożyć wnioski na dofinansowanie tego projektu. Nasza LGD ma za zadanie aktywizować społeczność lokalną. Jesteśmy powołani do tego, żeby aktywizować i szkolić ludzi. I właśnie w ramach aktywizacji wymyślił się festiwal. Można było zrobić zupełnie coś innego. Celem było też, aby ludzie dowiedzieli się, że taka grupa działania istnieje, aktywnie pracuje i że ma środki na działalność. - mówi Bożena Zarecka.

Festiwal odbył się w Przemysławiu, bo jest to jedno z najaktywniejszych sołectw w Gminie Resko. Sołtysiem jest pani Ilona Wierzbowska. Według opinii wielu ludzi, mieszkańcy pracują tam społecznie i każdemu mocno zależy na sukcesie. Jest to wieś z inicjatywą, a mieszkańcy spełniają pokładane w nich oczekiwania. Stanowią dobrze zgrany zespół i to, że oczekują pomocy od gminy, jest jak najbardziej uzasadnione.

Festiwal był skierowany przede wszystkim do mieszkańców wsi naszego obszaru, na którym działa LGD. Chodzi tu o powiat łobeski. Organizatorzy chcieli pokazać dobre praktyki stosowane na wsiach, podzielić się wiedzą na temat tego, co robią mieszkańcy wsi i w jaki sposób działają. Rozmawiano też o problemach, jakie spotyka się w pracy na wsi.

- Ilość mówców i różnorodność środowisk, z jakich pochodzili, dała nam szerokie spektrum, taki pogląd na to, co słychać na łobeskich wsiach. Z całego powiatu zjechali się przedstawiciele sołectw, rad sołeckich, czy ze stowa-



rzyszeń na rzecz rozwoju wsi. Było około 20 osób, które wystąpiły przed gośćmi. Przyjechali też goście spoza powiatu łobeskiego: ze wsi Karwin w gminie Karlino, przyjechała pani Balcerek ze wsi Rusinowo w gminie Świdwin. Te osoby opowiadały o projektach realizowanych u nich, na wsi lub o działalności stowarzyszeń, działalności sołectw, ważnych problemach i podjętych inicjatywach. - mówi Bożena Zarecka.

Nieocenioną prawdę przekazała nam swoim przemówieniem, pani Górecka. Powiedziała, że nie znała swojej wsi, dopóki nie podjęła się poprowadzenia gazetki szkolnej. Dzięki temu poznała rodziców dzieci, talenty oraz jak ludzie po cichu robią fajne rzeczy, o których nie zawsze jest głośno.

Pani Bożena po całym przedsięwzięciu była podekscytowana. Nikt kogo zaprosiła, nie odmówił. A nawet przybyło więcej osób, niż się spodziewała. Niektórzy mówcy mieli wielkie obawy przed wystąpieniem przed publicznością. Na szczęście rozwiały się i podzielili się ze wszystkimi swoim doświadczeniem i wiedzą. W jednym miejscu zgromadzili się ludzie z dużym bagażem doświadczeń. Opowiadali nie tylko o sukcesach, ale również o trudnościach i przeciwnościach.

- Namawiałam wszystkich do tego, żeby dzielili się również trudnościami. Czasem ludzie z boku patrzą i komentują, że komuś coś łatwo przyszło. A to często nie jest prawda. Mam poczucie, że impreza

była udana. Wielu się zniechęciło podczas przygotowań. Ale sama wiem, że nie warto się poddawać, mimo że często jest nam ciężko i trudno. Gazety nie piszą potem o tych, którzy zrezygnowali, ale o tych którzy dopięli swego. W prasie również wzmianka będzie o tych, co mieli odwagę stanąć przed publicznością i opowiedzieć nam swoją historię. - mówi pani Bożena.

Początkowo Lokalna Grupa Działania planowała przedsięwzięcie na 80 osób. W rzeczywistości samych uczestników było prawie czterystu. Gdyby doliczyć do tego licznych gapiów, pewnie wyszłoby około pół tysiąca osób. Zainteresowanie było ogromne.

- Festyn miał polegać tylko na zrobieniu konferencji. Jak zobaczy-

liśmy, jakie jest zainteresowanie, to zaczęliśmy wymyślać dodatkowe formy - warsztaty, występy, żeby tych ludzi jakoś zagospodarować. To była pierwsza konferencja zorganizowana przez LGD. Będziemy to cyklicznie co rok powtarzać pod szyldem Centrum Inicjatyw Wiejskich. To będą na pewno imprezy wiejskie, zawsze we wsi, która może się czymś pochwalić. - opowiada organizator.

Na wakacje zaplanowano dwa wyjazdy studyjne autokarowe do wsi tematycznych. W pierwszej kolejności będą zapraszani mieszkańcy Przemysławia. Są to wyjazdy do wsi w naszym województwie.

Całą imprezę uświetnili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Resku, którzy tuż przed rozpoczęciem konferencji dali krótki pokaz. Ich zadaniem było ugaszenie palących się opon. Widzowie mogli na własne oczy przekonać się, jak trudna jest praca strażaka. Widać było, jak dużo sił wkładali w utrzymanie węża, z którego wylatywała woda pod olbrzymim ciśnieniem. Nie wiemy czy celowo, czy też na skutek faktycznej trudności młodzi strażacy oprócz opon zmoczyli również siebie nawzajem.

Podczas festiwalu wyłoniono laureatów konkursu Najlepszy Organizator Turystyki Powiatu Łobeskiego. Wyróżnienia otrzymali Agnieszka i Grzegorz Kotwicy „Młyn nad Starą Regą” w Tarnowie, Wioletta i Grzegorz Hlib „Żurawii Krzyk” z Radowa Małego, Grażyna i Tadeusz Szubowie „Dworek Tradycja” w Bełcznej i TKKF „Błyskawica” w Łobzie.

Organizatorom tak wielkiego festiwalu „wiedzy i doświadczenia” gratulujemy osiągnięcia zamierzonego celu i z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie. GD



Warto było...



Prawie każdy dzień w szkole jest taki sam: lekcje, oceny, przerwy, rozmowy z kolegami. Nam zdarzył się dzień, który ubarwił szkolne życie.

Na lekcji języka polskiego Pani Joanna Murat, wychowawczyni kl. II c, zaproponowała nam wystawienie fragmentów dramatu „Zemsta” Aleksandra Fredry. Zgodziliśmy się bez chwili zastanowienia, gdyż znaliśmy już treść lektury i wiedzieliśmy, że spektakl może zaciekawić uczniów i rodziców.

Tydzień później otrzymaliśmy scenariusz i przydzieliliśmy role. Filip Borowski został Cześnikiem Raptusiewiczem, Jędrzej Manowiec – Rejentem Milczkiem, Patryk Turczyński – Papkinem, Aleksandra Konrat – Klarą Raptusiewiczówną, Grażyna Latawiec – Podstoliną, Sandra Smolińska – Wacławem Milczkiem, Mateusz Chałupka – Dyndalskim, Jagoda Szostak wcieliła się w odpowiedzialną rolę narratora. Wszyscy zgodzili się na swoje role i zaczęli uczyć się tekstu. Nauka sprawiała przyjemność, ale przysparzała też trudu, gdyż musieliśmy przygotować wyraźne, głośne wypowiedzianie swoich kwestii XIX w. polszczyzną. Do tego wszystkiego dialogi należało połączyć z gestykulacją odpowiadającą sensowi tekstu. Właściwe próby zaczęły się trzy tygodnie przed występem. Tyle czasu nam wystarczyło, bo przecież... jesteśmy zdatni (!). Pierwsze kłopoty pojawiły się, gdy pomyśleliśmy o strojach, ale dzięki pomocy naszej dyrekcji szkoły i rodziców, udało się pokonać trudności. Każdy musiał jeszcze zadbać o odpowiednie rekwizyty, zarówno do strojów, jak i do scen, w których grał. Podczas ćwiczeń nie było łatwo, a czas nie był naszym sprzymierzeńcem. Po ostatniej próbie Pani nie była jeszcze przekonana do jakości naszego występu, obiecaliśmy jednak, że poćwiczymy w domach i na pewno będzie dobrze. Wychowawczyni zaufała nam i nie pomyliła się.

Przedstawienie odbyło się we wtorek, tuż przed wywiadówką. Rodzice usiedli wygonie i czekali na prezentację. Każdy aktor był skupiony na przypominaniu sobie własnych kwestii. Przed wyjściem na scenę bardzo stresowaliśmy się, ale po wypowiedzeniu pierwszych słów uczucie strachu minęło. Czuliśmy się znakomicie, odegraliśmy swoje role najlepiej jak umieliśmy, co bardzo spodobało się publiczności. Po występie zebraliśmy gromkie brawa i gratulacje od rodziców i nauczycieli. Gdy się przebraliśmy, usiedliśmy razem, by pożartować o tym, że „Zemsta” zawiera adekwatne do naszej sytuacji słowa: „Niech się dzieje wola Nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”. Bo przecież za chwilę miała odbyć się wywiadówka, a jak wiemy, różnie na niej bywa i trzeba się z tym pogodzić...

Następnego dnia Pan Dyrektor powiedział, że przedstawienie bardzo mu się podobało mu się i poprosił nas o ponowny występ, tym razem przed uczniami. Nie mogliśmy odmówić, tym bardziej, że był to wyraz uznania dla naszej pracy. Wystąpiliśmy po raz drugi, ale tym razem było znacznie łatwiej, bo byliśmy już oswojeni ze sceną. Kolejny raz podziękowano nam gromkimi brawami. Pewnie podobało się też koleżankom i kolegom (?).

Właśnie takie wydarzenia ze szkoły pamięta się najbardziej. Poczuliśmy dreszczyk emocji, wzięliśmy mobilizowaliśmy się do ucześnieczania na próby, pomagaliśmy sobie. Każdy wiedział, że sukces naszego spektaklu zależy od całego zespołu. Podczas przygotowań nauczyliśmy się punktualności i odpowiedzialności. Zdobyliśmy również odwagę do występów przed większą publicznością. Warto było uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Naukę połączyliśmy z dobrą zabawą, a oprócz tego zapewniliśmy moc wrażeń widzom.

Jędrzej Manowiec, uczeń klasy IIC, Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Resku

Oświadczenia majątkowe urzędników Urzędu Gminy w Radowie Małym

Wójt Gminy Józef Wypijewski - w minionym roku zgromadził na koncie 15 tys. zł. Posiada mieszkanie o powierzchni 91 mkw o wartości 110 tys. zł. Posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 1,07 ha o wartości 10 tys. zł; garaż o powierzchni 32 mkw wart 9 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia otrzymał 114.554, 20 zł, z umowy zlecenia 6536 zł. Posiada samochód osobowy VW Golf, rok produkcji 2002.

Jadwiga Ścibior - sekretarz gminy - przez miniony rok zgromadziła 20 tys. zł. Posiada współwłasnościowe mieszkanie o powierzchni 57 mkw i wartę 60 tys. zł oraz garaż o powierzchni 18 mkw wart 5 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia uzyskała dochód w wysokości 73.331,17 zł, natomiast z umowy zlecenia 3040 zł. Posiada samochód osobowy Nissan Primera z 1997 roku.

Bożena Kopaczewska - skarbnik gminy - zgromadziła na

koncie 7300 zł. Posiada mieszkanie współwłasnościowe o powierzchni 68,40 mkw o wartości 65 tys. zł oraz garaż o powierzchni 25,80 mkw wart 4 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia otrzymała 72.328,54 zł. Posiada samochód osobowy Seat Cordoba z 2006 roku.

Genowefa Trykacz, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego - na koncie zgromadziła 1668 zł. Posiada współwłasnościowe mieszkanie o powierzchni 67 mkw o wartości 70 tys. zł oraz garaż o wartości 4 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia otrzymała wynagrodzenie w wysokości 48.377,08 zł, z umowy zlecenia 1664 zł, z emerytury 6532,76 zł. Posiada samochód osobowy VW Passat z 2000 roku. Jest współkredytobiorcą kredytu hipotecznego zaciągniętego w banku GE Money Bank Gdańsk. Do spłaty pozostało 37.994 CHF.

SERWIS
DOBRYCH CEN

TOYOTA

Serwis Dobrych Cen Rozszerza ofertę

NOWA OFERTA SDC

Yaris 1.0	Avenis 1.8	Corolla 1.4
318 zł*	350 zł*	350 zł*

PAKIETY OBSŁUGI SERWISOWEJ

3 Nowe Pakiety Obsługi Serwisowej

Przygotuj Toyotę do wakacji. Skorzystaj z **Pakietów Obsługi Serwisowej** – nowej propozycji Serwisu Dobrych Cen. Każdy pakiet to wymiana oleju silnikowego oraz kompleksowy sprawdzian auta. Zakres sprawdzianu dopasujemy do Twoich oczekiwań, oferując jeden z trzech pakietów: **MINI, STANDARD** lub **KOMFORT**.

Uwaga! Promocyjne ceny pakietów tylko do 15 sierpnia 2010 r.!

* Podane ceny brutto dotyczą pakietu Mini z olejem półsyntetycznym 10w40 dla modeli: Yaris 1.0 KSP90 (2005-2008), Avenis 1.8 ZET221 (2001-2002) oraz Corolla 1.4 ZEE130 (2002-2006). Promocja dotyczy aut „po gwarancji”. Serwis odbywa się u Dilerów Toyoty wskazanych w ogłoszeniu. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Salon tel. 091 39 25 700, serwis tel. 091 39 25 702

Moja biżuteria jest zróżnicowana, bo nie lubię, kiedy ktoś nosi to, co ja

„Witraże z fantazją” dziełem Heleny Nowak

(DOBRA) Od 11 do 16 czerwca br. w Bibliotece Publicznej w Dobrej można było podziwiać wystawę pani Heleny Nowak z Choszczyna pt. „Witraże z fantazją” oraz „Kamienie w Biżuterii”.

Pani Helena od wielu lat zajmuje się witrażami oraz wpływem oddziaływania kamieni na człowieka. Z wykształcenia jest nauczycielem plastyki i techniki.

Przygoda z witrażem zaczęła się od wizyty u koleżanki w Rzepczynie koło Świdwina. Będąc u niej, pani Helena podziwiała piękne zdobione witrażem drzwi w domu. W Rzepczynie była szkoła pomaturalna, gdzie uczono witrażu i renowacji mebli. Po rozstaniu się z pracą zawodową udała się na pierwszy, jaki tylko zorganizowano, kurs witrażu. Artystka przyznaje, że po dwóch semestrach wiedziała, że to jest to.

- Nawet w trakcie prac na kursie byłam pełna satysfakcji, gdyż moje 6 dzieł było na wystawie w Zamku Książąt Pomorskich, a obraz „Storczyki” otwierał całość reportażu. I tak to się zaczęło. Powoli zaczęłam robić przeszklenia drzwi w domu, obrazy i inne mniejsze rzeczy. A jak już się coś zrobiło to trzeba to ludziom pokazać. Niestety w Dobrej nie wszystko udało mi się pokazać, ponieważ prace zawoziłam z koleżanką i do dyspozycji miałam tylko tylną kanapę. Moim największym problemem jest, że nie jestem zmotoryzowana. - mówi pani Helena.

Zawiązaniem kontaktu z Dobrą zdecydował jak w większości sytuacji przypadek.

- Byłam w Szczecinie na jakiejś imprezie, gdzie pokazywała się Akademia Umiejętności i Tradycji, z którą współpracuję i dla której akurat prowadziłam kursy witrażowe. Była tam również pani z Dobrej Marta Rzepczyńska i zaczęła podziwiać moje prace. Dała mi zaproszenie na Jarmark Doberski. Oczywiście zaproponowałam, że urządzę w Dobrej wystawę. I tak to się zaczęło.

Śmieszna historia przydarzyła mi się również w Ogrodzie Dendrologicznym w Przelewicach. Odbywało się jakieś spotkanie, na którym była pani ze Świnoujścia. Zobaczyła moje prace, wzięła ulotkę i zatelefonowała przy mnie nie wiedząc kim jestem, do kolegi z Choszczyna i powiedziała „zapoznaj mnie z babką, która robi witraże i nazywa się Nowak”. Niedługo potem przyjechali do mnie, telefonem zrobili kilka zdjęć moich prac i od razu przesłali je do pani z Domu Kultury w Świnoujściu. Mężczyzna od razu zaproponował transport dla moich dzieł. Jak już prace trafiły do Świnoujścia to



były wystawione nie w jednym a w kilku miejscach. - śmieje się artystka.

Zdaje się, że i w Dobrej panie nabrały apetytu na kurs czy warsztaty witrażu. Co z tego wyniknie, czas pokaże. A jakie są wrażenia po wystawie w Dobrej?

- Nie wiem, jakie były uwagi ludzi dorosłych po obejrzeniu mojej wystawy, bo ja głównie przyjmowałam grupy młodzieżowe, ale i dzieci były bardzo zainteresowane. Było mnóstwo pytań. Przygotowałam sobie kilka drobnych rzeczy, na podstawie których sporo im wyjaśniłam. Panie najbardziej ciągnęła biżuteria witrażowa. Robiąc wszelkiego rodzaju biżuterię pokochałam kamienie i poznałam ich właściwości lecz-

nicze działające na człowieka. Podczas wystawy prowadzone były tzw. prelekcje. Jeśli były zainteresowane osoby to opowiadałam, co jest dla kogo wskazane i dlaczego. Brałam np. do ręki różowy kwarc i mówiłam, że to jest przyjaciel serca. Działa przeciwbólowo i jest wskazany przy arytmii serca czy po zawałach.

Rozmawiała Gabriela Doroszko

Na koniec kilka informacji z Kamiennej Apteczki.

Agat uśmierza gorączkę, bóle brzucha i głowy, a także bóle menstruacyjne. Noszony bezpośrednio na skórze stymuluje proces samouzdrawiania. Wzmacnia macicę i jajniki oraz męskie genitalia.

Kryształ górski jest doskonałym odpowiednikiem dla energii emitowanej przez sprzęty elektroniczne i ciekie wodne. Wzmacnia odporność organizmu. Przynosi miłość.

Hematyt tamuje krwawienia, goi rany i wrzody, wzmacnia organizm. Przynosi ulgę cierpiącym na bóle kręgosłupa, pleców czy skurcze łydek.

Ametyst zapewnia zdrowy, spokojny sen, a także leczy choroby skóry.

Jadeit poprawia pracę serca, grasicy i tarczycy. Usuwa toksyny z nerek, czyści krew. Uśmierza migrenę.

Turkus lekarstwo na choroby oczu i skołataną nerwy. Gwarantuje powodzenie w trudnych przedsięwzięciach.

Oprac. Marta Rzepczyńska

DO CUKRZYKÓW I TYCH, KTÓRZY DBAJĄ O SWOJE ZDROWIE!



Oferujemy zdrową, naturalną, ekologiczną żywność bez konserwantów i polepszaczy. Zapraszamy osoby szukające produktów z atestem ekologicznym, wegetariańskich, bezglutenowych, dietetycznych. Naturalną żywność polecamy wszystkim, którzy dbają o zdrowie swoje i swoich dzieci.

Żywność pochodząca z upraw, gdzie nie używa się środków chemicznych, bądź używa w niewielkiej ilości, to właśnie zdrowa żywność. Nadmierne używanie środków ochrony roślin, nawozów sztucznych poprawiających jakość i ilość zbioru ma negatywny wpływ na zdrowie człowieka. Przyczynia się do powstawania różnorodnych chorób m.in. alergii. Żywność, aby pozostała zdrową do końca, nie powinna być zbyt mocno oczyszczona i rafinowana. W rejonach Azji, gdzie jada się ryż obłuskany, popularną chorobą jest beri-beri, czyli schorzenie wywołane niedoborem witaminy B1. Niedobór błonnika w diecie jest przyczyną chorób jelit, żołądka, wątroby i serca. Otręby, szczególnie owsiane, pomagają obniżyć poziom cholesterolu, a kukurydziane najlepiej obniżają poziom cukru i trójglicerydów we krwi.

Na tych przykładach widać, jak ważne dla zdrowia jest jedzenie naturalnej, nieoczyszczonej żywności, zasobnej w dużą ilość witamin i soli mineralnych. Zdrowe żywienie to także urozmaicone żywienie, dzięki któremu dostarczamy organizmowi różnorodnych składników. Chodzi tu zarówno o witaminy, sole mineralne jak i aminokwasy. Do tej pory sądzono, że jedynym źródłem aminokwasów, których organizm nie potrafi syntetyzować sam, jest mięso. W wyniku badań okazało się, że jest to nieprawdą. Znalezione te aminokwasy w ziemiakach, ryżu, brokułach i kaszy gryczanej, a i tak można było je dostarczyć organizmowi poprzez komponowanie posiłków z różnych składników (jajka, mleko, rośliny strączkowe oraz owoce i warzywa). Pamiętajmy, nadmiar białka zwierzęcego jest mało korzystny dla zdrowia. Radzimy wykorzystywać w codziennej diecie białko roślinne, które w najlepiej przyswajalnej formie występuje w soi.

W sklepach sieci DROŻDŹYK znajdziecie regał ze zdrową żywnością, proponujemy m.in. różnego rodzaju mąki, otręby, paszety z soją, makarony, napoje, soki, słodczyce z zawartością naturalnego cukru, czyli fruktozy, przyprawy itp. Współpracujemy z firmą posiadającą certyfikat zezwalający na obrót produktami ekologicznymi.

Reportaż Magdaleny Muchy o powodziach z gminy Wilków

Nie zapomnijcie o nas

Transport załadowany darami dla powodzi wyruszył z Łobza o 2.30 w ubiegły poniedziałek. Po drodze gdzieś mijaliśmy miejsca, w których widoczne były ślady po rozlewiskach. W Puławach zobaczyliśmy pierwsze plantacje stojące w wodzie, a za nimi wały obłożone workami. Jak się później okazało, podtopienia były wynikiem przesiąków. Ziemia jest już tak namoczona wodą, że nie jest w stanie wchłonąć więcej, a ludzie wypatrują trzeciej fali. Tej boją się najbardziej, bo wiedzą, że obecnie nie mają żadnej nadziei na obronę przed kolejnym zalaniem.

Pierwsze oznaki skutków powodzi widzieliśmy w gminie Wilków. Ogromne wrażenie zrobiły na mnie stojące w wodzie konstrukcje, na których wcześniej były plantacje chmielu oraz uschnięte sady. Taki widok towarzyszył mi później kilometrami. Tysiące hektarów plantacji i sadów przestało istnieć.

Gmina Wilków została zalana niemal w całości przez wodę z Wisły, po przerwaniu wału w Zastowie Polanowskim. Z kolei na dopływie Wisły - rzece Chodelce, w miejscowości Dobre, woda przelała się przez wał, zalewając kolejne cztery wsie na północy gminy Wilków. Doszło do sytuacji, w której ludzie mieszkający przy samej Chodelce, zostali zalani wodą z Wisły, oddalonej o kilka kilometrów. Woda z Wisły zatrzymała się na wale powodziowym Chodelki.

Przy utrzymaniu wałów przeciwpowodziowych pracowali kilka tysięcy ludzi - straż, policjanci, straż graniczna, żołnierze, więźniowie i mieszkańcy okolicznych miejscowości.

W gminie tej kilometrami przedstawiał się podobny widok - całkowicie zeschnięte drzewa owocowe. Wyższe drzewa przy koronach zachowały naturalne barwy, jednak poniżej uschnięte liście utworzyły równy, popielaty pas. Granica ta wskazuje dokąd sięgała woda. Mieszkańcy przeżyli dwie powodzie, pierwsza fala przyszła 21 maja po południu i nim woda dobrze zeszała, przyszła druga - 6 czerwca w nocy.

Przyjazd

W gminie Wilków kierujemy się do wsi Szczekarków. Tam mają czekać na nas państwo Bożena i Józef Śpiewakowie, z którymi przez cały czas powodzi redakcja utrzymywała kontakt. Gdy dojeżdżamy, czeka na nas grupka ludzi. Do rozładowania jest pełny TIR. Spodziewałam się więcej osób. Jak się jednak okazuje, część mieszkańców zajętych jest wywożeniem zalanych rzeczy na wysypisko śmieci, a części zwyczajnie nie ma we wsi. Nie każdy jeszcze powrócił do swoich domów.

Tuż po przyjeździe uderzają dwie rzeczy; niezwykle spustoszenie, jakie pozostawiła po sobie powódź oraz brak dzieci i zwierząt. Przez chwilę tylko na miejscu rozładunku pojawia się chłopiec, a przecież w samym Szczekarkowie mieszka 200 rodzin. Okazuje się, że dzieci z wioski były u rodzin - „na



suchym łędzie”, m.in. w: w Kazimierzu, Puławach, Poniatowej, w Opolu Lubelskim, Lublinie, w znanych. Zwierzęta od razu zabrało wojsko. Spodziewałam się zastać sołtysa. Okazuje się, że jest zajęty własną działalnością i w żaden sposób nie uczestniczył w zmaganiach mieszkańców z problemami, z jakimi przyszło im się borykać zarówno w czasie powodzi, jak i po niej. Ludzie jednak nie czekają na sołtysa. Wybrali spośród siebie kilka osób i stworzyli komitet powodziowy. Ten komitet odbiera i rozdziela dary pomiędzy mieszkańcami.

Żyje ktoś? Odpowiadała mi cisza

Tuż po rozładowaniu darów podszedł do mnie pan Mariusz, który pragnął podzielić się swoimi traumatycznymi przeżyciami.

- Mieszkam poza Szczekarkowem, na Kolonii, dalej od Wisły, ale u mnie było więcej wody, niż tutaj. Mam mamę po wylewie, oboje rodziców na utrzymaniu i nie wiem teraz, co mam robić. Zniszczone zostało wszystko, na co pracowały całe pokolenia. Teraz nie mamy nic. Wybory sobie zrobili... Nie byłem na wyborach, bo wszystko mi się potopiło, dokumenty też. Gdy to się zaczynało, byłem w Wilkowie. Woda minęła drogę i poszła na cmentarz. Pojechałem do domu. Akurat niosłem mamie herbatę na górę, gdy woda wlała się do domu. Zabrałem wtedy rodziców na tratwę i ich wywoziłem.

Co ta woda wyprawiała za drugim razem, to się w głowie nie mieści. Raz była wyżej, raz niżej i tak cały czas. Akcja zaczęła się za piętnaście trzecia. Za piętnaście czwarta minęła ostatni szczebelek na strychu. Wtedy zaczął się szok. Przez trzy dni nikogo u mnie nie

było. Zapomniany przez świat i ludzi, bez wody, bez jedzenia. Pływałem na tratwie i szukałem ludzi, krzyczałem: „Jest tu ktoś? Żyje ktoś?” Odpowiadała mi cisza. Nikogo. Po trzech dniach przyjaciel, z którym razem pracujemy płynął i wołał: „Marian to ty?” A ja płynąc na tej tratwie - odpowiedziałem mu, że tak. Przywiózł mi wodę i chleb. Wie pani na czym płynął? Miał taki styropian i blachę. To co przeżyliśmy... Ci, którzy tego nie widzieli, nie przeżyli... Nie jesteśmy w stanie tego wytłumaczyć. To była tragedia. A co teraz zrobimy ze starszymi ludźmi i z dziećmi? Co im damy? Nic. Tato dał mi pole, posadziłem tam czterysta wiśni. Chciałem, by moje aniołki, zawsze gdy chcą narwały sobie malin, wiśni... Myślałem coś tam człowiek będzie miał w tym swoim życiu, pojedą do pracy i coś z tego będzie. Zalało wszystko i co teraz mam im dać? Co mam im powiedzieć w ogóle? Czy dostaliśmy pomoc? Tato dostał 3 tysiące zł. Nie ma nawet w czym napalić. Po pierwszej powodzi pożyżyłem od kolegi kuchenkę gazową. Przyszła druga powódź, weszła woda i utopiła kuchenkę. I co ja mam oddać?

Ci ludzie, którzy jeszcze mają się gdzie przespaciać, to są moim zdaniem szczęśliwi, a tutaj zniszczyło mi wszystko. Na strychu trochę siana zostało, to tam spałem. Teraz kolega przywiózł mi materac wojskowy. Jedzenie mi chłopaki dostarczali. Teraz jesteśmy z wodą czwartą tydzień. Pierwsza opadła szybko. A druga...

Wójt jest wspaniałym człowiekiem, chce pomagać ludziom. Jest naprawdę w porządku, szacunek do końca życia, ale... Ale co on może?

Teraz po tym wszystkim jest wielu ludzi, których się poznaje, którzy podają

rękę i mówią: „Co było to było. Żyjemy i musimy żyć jakoś dalej”. - kończy.

Obraz jak po wojnie

Jeszcze tego samego dnia Józef Śpiewak, przewodniczący komitetu powodziowego, obwiesił mnie po okolicy, pokazując skalę zniszczeń. Mówi, że worki z piaskiem dowożone były łódką. W ogóle łódzie były jedynym środkiem komunikacji pomiędzy miejscowościami. Służyły zarówno do transportu worków z piaskiem na obronę wału, żywności, wody jak i ludzi. Wówczas to mieszkańcy gminy nazwali swoje tereny Wenecją. Jak wyjaśnili, aby nie oszaleć, nie zalać się, zaczęli żartować z sytuacji, jaka ich spotkała. Po drodze spotkaliśmy jednego z mieszkańców, który po krótkiej rozmowie opowiedział nam dowcip, wymyślony przez niego: „Spotykają się dwie sąsiadki, jedna mówi do drugiej - i jak ci się powodzi? A ta odpowiada - a jakoś mi się nie przelewa.” Człowiek ten stracił cały swój dobytek. Dom został całkowicie zalany, a wszystko co znajdowało się w nim zniszczone. Po krótkiej rozmowie idzie pomagać wywozić zalany sprzęt ze wsi.

Spojechaliśmy na wał wiślany. Na miejscu pan Józef wskazał mi zmodernizowaną część wału. Jak wyjaśnił - plany modernizacyjne tego odcinka były już gotowe w 1997 roku. Od tamtego czasu wyremontowano i podwyższono 10 km wału. Na wiosnę tego roku rozpoczęto prace na kolejnym odcinku - około 1,5 kilometrowym. Zdarło darń, przygotowano maty zabezpieczające przed osuwaniem ziemi i właściwie niewiele więcej zrobiono. Gdy nadchodziła fala powodziowa, właśnie na tym naruszonym odcinku wału skupiła się

cała obrona. To tutaj dwa dni i dwie noce mężczyźni, kobiety z pobliskich wiosek, strażacy i więźniowie wspólnie pracowali bez przerwy, nie zważając na wycieńczenie organizmu.

- Ten odcinek wału był rozebrany po to, aby wykonać go na takiej wysokości, jak już wyremontowana część. Woda na tym wale była już na koronie, dlatego został podwyższony o co najmniej metr. Pomagali nam przedsiębiorcy, swoimi sprzętami, wozili koparkami i ładowarkami ziemię na koronę. Później okładaliśmy ją folią i workami. W jednym miejscu nastąpiło przesunięcie wału, ale jakoś utrzymaliśmy, choć jest to około 300-metrowy odcinek wału, który pod naporem wody przesunął się w granicach trzech metrów w stronę drogi. Ta część wału, której broniliśmy, wytrzymała. Nikt nie spodziewał się, że rozplynie się dalsza część wału, ta która wytrzymała powódź w 1997 i 2001 roku – wspomina pan Józef.

Do Wisły przylega Zastów Polanowski, Zastów Karczyński, budynki praktycznie są przy wale. Szczekarków z kolei położony jest od Wisły w linii prostej w odległości niecałych dwóch kilometrów. W niektórych przypadkach ludzie mieszkający przy wale mieli mniej wody, niż osoby mieszkające w Szczekarkowie, tutaj poziom wody wahał się od 1,5 do 5 metrów wysokości, w Szczekarkowie – w niektórych miejscach poziom wody wynosił około 3 metry. Wynika to z ukształtowania terenu.

Już po pierwszej powodzi, aby można było przywieźć piasek na wał, utwardzono drogę do wału płytami. Grunt był tak grząski, że płyty zatapiały się, więc na nie układano drugą warstwę płyt.

W niektórych miejscach wału były duże przesiąki, jednak sam wał wytrzymał.

Jak mnie poinformowali mieszkańcy, Wisła jest rzeką, która w ciągu roku potrafi trzy, cztery razy dojść do stopy, a nawet połowy wału, dlatego mieszkańcy tych pobliskich wiosek byli zdziwieni, że ruszono wał, bez odpowiednich zabezpieczeń. Niektórzy ostrzegali ekipę remontującą, ale jak wyznali – wysmiano ich.

- Były ostrzeżenia przed powodzią, wójt gminy zaangażował wszystkie służby, prócz tego z każdego domu ktoś musiał być na wale i chronić nasz dobytek. Nie udało się. Nikt nie przypuszczał, że w takim punkcie wał może się rozpląnąć, albo ktoś mu pomógł po prostu, żeby nie zalało Kazimierza, albo jakichś dalszych miejscowości. Tu zalało rejon typowo sadowniczy i produkcji chmielu. Po zalaniu poziom wody w Wiśle niewiele opadł. Zagrożenie było od nas, od Powiśla do samego Płocka. To było bardzo długa fala, myślę, że w granicach około 300 km, może 400 km – dodaje pan Józef.

Na odcinku, na którym była wyrwa, w tej chwili wykonano wał wysokości 2 metrów, jest to zupełna prowizorka, mająca zabezpieczyć mieszkańców przed trzecią falą. Ot zwykły wąski wał ziemny nasypywany przez spychacz.

Na razie jest tam grząsko i ciężki sprzęt nie może wjechać. Robią to, co mogą, sprzętem, który jest. Wszystkie worki i piach, które były na wale rozpląnęły się po sadach. Teraz w sadach i w

domach znajduje się nie tylko muł z rzeki, ale i ziemia z wału.

- Niektórzy mówią, że to niemożliwe, aby przerwał wał na tak długim odcinku. Nigdy coś takiego nie zdarzyło się. Może być 50 metrów, 100 metrów, może nawet 150 metrów, ale pół-kilometrowy odcinek, to jest bardzo podejrzane. Jakie my mamy teraz zabezpieczenie? Żadne. To takie prostackie bronienie wałów workami. Ludzie powinni pracować, produkować, a nie siedzieć na wałach i ich bronić. Są instytucje powołane, by budować i chronić wały, na to płacimy podatki – mówi pan Józef.

60-letnie drzewa owocowe wypłuła wraz z korzeniami. Wszystkie sady w tym rejonie są do wykarczowania i nasadzenia na nowo. Wprawdzie są ubezpieczone, ale sadownicy obawiają się, że to nie pokryje cen za nowe drzewka. Mają podejrzenia, że ceny nowych drzewek będą znacznie wyższe, niż przed powodzią. Dodatkowo wszystkie sady trzeba wykarczować, uprawić ziemię i dopiero robić nasadzenia. Nim zaczną owocować, minie kilka lat. W podobnej sytuacji są plantatorzy chmielu, którzy stracili nie tylko uprawy, ale i konstrukcje. Założenie hektarowej plantacji kosztuje w granicach 60 tys. zł. Tutaj przeciętne gospodarstwo chmielowe wynosi 4 hektary. Do tego dochodzi infrastruktura i maszyny, które również uległy zalaniu. Składane są wnioski plantatorów i gospodarzy na kredyty niskoprocentowe. W jakim stopniu ludzie skorzystają z tego – jeszcze nie wiadomo. Niektórzy boją się kredytów, bo te należy spłacić, a jeśli nie będzie produkcji, to i nie będzie z czego. Mieszkańcy gminy Wilków podkreślają też, że jeśli wały nie będą zrobione, nie będą zabezpieczeni, to nie widzą sensu odbudowywać infrastruktury ich działalności. Myślą o powołaniu stowarzyszenia osób poszkodowanych, aby wystąpić do Rządu o odszkodowanie, albowiem jak argumentują - wały nie wytrzymały nie z ich winy. Nad wałami pieczę mają specjalnie powołane do tego instytucje, a zaniedbań było wiele. Już podczas powodzi w 1997 i 2001 roku, gdy zalało kilka miejscowości, był sygnał ostrzegawczy, że koniecznie trzeba poczynić modernizację. Dopiero wiosną tego roku rozgrzebano najbardziej niewralgiczny odcinek wałów na Wiśle. Mieszkańcy uważają, że na nowym wale są błędy konstrukcyjne, zaniżono zjazd i ten zjazd musieli podwyższyć po to, aby nie przepłynęła tamtędy woda.

Potrzebna nam nadzieja

- Pierwsza pomoc, jaka do nas dotarła, to od zaprzyjaźnionych osób z Lublina. Przywieźli nam jedzenie, picie, za własne pieniądze kupili paliwo do motorówek, silniki. Ta łódź, która jest u mnie, używana była do dowożenia ludziom żywności. Później zaczęli jeździć strażacy i dowozić nam żywność i picie.

Wszystko robimy, aby zorganizować wszystko na spokojnie i zniwelować w ludziach tę frustrację, która w ludziach jest. Włać w ludzi nadzieję, by odzyskali wiarę, że można jeszcze tutaj nadal żyć. Poczynili tu potężne inwestycje, włożyli w to ogromne pieniądze, zdrowie i postracili wielopokoleniowe dorobki.

To są naprawdę poważne sprawy. Ludzie starsi i średnie pokolenie zadaje sobie pytanie – co dalej? Czy uruchamiamy wszystko od początku, czy idziemy na zasiłki, zostawiamy to w takim stanie jak jest, zdajemy się na skarb państwa, czyli podatników, żeby nas utrzymywali i poszerzamy szereg bezrobotnych – opisuje pan Józef.

Mieszkaniec Szczekarkowa nie rozumie, dlaczego Holendrzy potrafią budować potężne i bezpieczne wały zabezpieczające przed zalaniem ze strony morza, potrafią morzu wydzierać ziemię, a w Polsce nie można wybudować wału, który zabezpieczy przed rzeką.

- Właśnie sobie odetchnęliśmy, dokonaliśmy, czego mieliśmy dokonać, wykonaliśmy potężny remont domu, myśleliśmy, że odetchniemy sobie, przyszedł czas na stabilizację i teraz wszystko straciliśmy, woda zabrała nam nadzieję – mówi pani Bożena Śpiewak.

Dorobek życia na wysypisku

W tej chwili na podwórkach znajduje się cały dorobek życia mieszkańców gminy Wilków. Muszą jak najszybciej wywieźć wszystkie zniszczone rzeczy na wysypisko. Z tego też powodu cały czas pomiędzy wioskami a wysypiskiem krążą ciągniki z przyczepami załadowanymi zniszczonymi meblami, ubraniami, pamiątkami...

Niektórzy przyjeżdżają do swoich domów rano, aby wieczorem powrócić na „suchy ląd” - jak mówią. Niektórzy decydują się na spanie na stryżkach, niezalanych częściach stodół. Przywożą ze sobą jedzenie i wodę, które wystarczają im na dwa, trzy dni i dopiero wracają do rodzin.

Na niektórych plantacjach i w sadach stoi jeszcze woda. Co jakiś czas widać worki z chmielem, które wypłynęły z magazynów. Z konarów drzew zwisają krzesła, skrzynie, ubrania, suche drzewa czyli to wszystko, co woda unosiła ze sobą.

- Gdyby woda zeszała w ciągu jednego dnia, byłibyśmy w stanie odzyskać w kilkudziesięciu procentach plantacje i zbiory, ale jeśli ona była raz i potem drugi raz i długo stała, korzenie zostały niedotlenione i obumarły – mówi pan Józef.

- Gdy pierwszy raz zalało, z ziemi szły cały czas bąbelki powietrza, przy drugiej powodzi, powietrze już z ziemi nie uchodziło, tylko sporadycznie od czasu do czasu, małe bańki. Ziemia była całkowicie pozbawiona powietrza, całkowicie nasiąknięta wodą – dodaje pani Bożena.

Po rozerwaniu wału, woda zalała Wilków, a w nim zakłady pracy, stację paliw, urząd Gminy, który obecnie został przeniesiony do szkoły w Rogowie, kościół, cmentarz, z którego wypływała trumna, sklepy, w tym jeden nowo wybudowany. W zalanych obiektach nie będzie wolno otwierać sklepów z artykułami spożywczymi. W tej chwili mieszkańcy robią zakupy w niezalanych gminach, albo korzystają z handlu obwoźnego.

Takiej powodzi tutaj najstarsi ludzie nie pamiętają i nie mogą pamiętać. Jak wskazuje napis na kościelnym murze, ostatnia tak wielka woda była tu w 1834 roku. Wówczas stan wody był wyższy od tego z czerwca 2010 roku zaledwie o 4 cm.

Po pierwszej powodzi mieszkańcy pływali po żywność w granicach 4 – 5 km, w zależności od miejsca. Gdy jest wysoki poziom wody w Wiśle, woda cofa się do rzeczki Chodelki w granicach około 6 km w głąb łąd. Na tej cofce właśnie przerwał wał podczas drugiej powodzi. Tam też wcześniej ekologdy wpuścili bobry, które w wałach zrobiły tunele.

Woda zabrała nam wszystko

W Szczekarkowie spotykam panie Barbarę Kuś i jej mamę Wiesławę Stefanek, które zapraszają mnie do domu.



Mieszkancki Szczekarkowa codziennie rano przyjeżdżają, sprzątają i wyjeżdżają wieczorem, do rodziny, która od miesiąca daje im schronienie. Jak powiedziały, raz próbowały nocować, ale w domu nie ma skrawka suchego kąta, podłogi są zerwane, zalega muł. W gminie nie ma wody, prądu, kanalizacji.

- Nie mamy nic. Czyścimy to, co było pod podłogą. Dom był świeżo po remoncie, kupiliśmy nowe meble. Wszystko zostało zalane. Przyjeżdżamy rano, sprzątamy i wyjeżdżamy nocować do rodziny. Woda zabrała nam wszystko, zalała nam mieszkanie na wysokość 1,5 metra, gdy poziom mieszkania jest 1,5 metra nad ziemią. W tym miejscu były więc 3 metry wody.

Gdy przyszła pierwsza fala, to meble podnieśliśmy na krzesła, ale woda przewróciła krzesła i wszystko się zatopiło. Meble były nowe, kilka tysięcy daliśmy za nie i wszystko poszło... Nie było żadnej możliwości, żeby cokolwiek uratować, woda momentalnie przybrała. Od razu zalała piec centralnego ogrzewania. Zobaczyliśmy, że sąsiedzi już uciekają, to i my też zostawiliśmy dom. Pojechaliśmy do rodziny, ale ileż można siedzieć? Po tej pierwszej powodzi był rój takich ogromnych czarnych glist, długie na łokieć. Ani to uciekać do mieszkania, bo śmierdzi, takie długie, ale skąd to? Gdy woda znikła, to one leżały jeszcze.

Za drugim razem, gdy rano wstaliśmy, wokół było morze, woda wszędzie stała. Boże... Coś okropnego. Każdy jeden dom zalany. Gdy mówili, że ta powódź ma być, że za trzy dni może woda przyjdzie, a tu dwie godziny może i jeden szum. Woda wlewała się z trzech stron. To był moment i wszystko zalało.

Wcześniej policja jeździła, patrzyła, obserwowali. Pewnie wiedzieli, że jest coś złe, ale każdy myślał, że zagrożenie jest w innym miejscu. Gdyby pękło w tym miejscu efekt byłby taki sam, ale wał ruszany był na wiosnę i wtedy powiedzielibyśmy – no trudno, ale tu każdy mówi, że pękł w dobrym miejscu, gdzie nikogo nie było. Na ruszonym odcinku było pełno ludzi, strażcy, wojska, każdy tam stał, bo przeciekało, mówili, że nie wytrzyma, a on w dobrym miejscu pękł. Helikopter podleciał i...



By bronić Kazimierza, tam są aktorzy i to wszystko. Teraz nie mają turystów, w telewizji mówili, że epidemia panuje. To samo było w Janowcu, bo zagrożenie dla Puław i dwa razy poszła tam woda. W 1997 roku gdy powódź była, to u nas nie było wody.

Z rana wstałam, weszłam na schody, a tu wszędzie woda, z drugiej strony to samo. Płotów nie widać. Matko jedyna! Wtedy już jedna myśl – popłyniemy... Tylko ten szum, a woda coraz bardziej się podnosiła. Mówimy, nie, pójdziemy na strych. Wszyscy płakali, gdy zaczęli wyjeżdżać. Okropnie to było. Ja tu pływałam, brat tu trochę był. Nawet byłam na cmentarzu, pani psycholog płynęła, z Radia Lublin i pan z Gazety Wyborczej i ja płynęłam z nimi, aby pokierować, bo strażacy byli gdzieś z daleka i nie znali terenu. Powiedziałam – panowie nie płynicie tutaj, bo tam trumny wypłynęły. Pani psycholog powiedziała, aby nie płynąć tam. Przecież tam nasi przodkowie są. To wszystko musi teraz schnąć. Druga woda narobiła gorszego bałaganu.

Tu wszędzie przed domem była trawa, zieloniutko, czyściutko, wykoszone, kwiaty... Nawet nikt nie przyjedzie tego zbierać, tylko trzeba przyczepę i samemu wywieźć do Rogowa na wysypisko.

Jest bród, smród i ubóstwo. Po podwórku chodzi kilka kurek, tylko tyle nam zostało. Gdy zaczęła woda przybierać, wrzuciliśmy kury na stryszek nad oborą, było 30 kur i 30 małych kurczaków, zostało kilka kurek, reszta utopiła się.

Nic tu nie działa. Jak tu mieszkać? Jak tu żyć? Ani tu zjeść, ani spać. Nie można tu mieszkać. Dostaliśmy 6 tys. zł i nie wiadomo na co to przeznaczyć? Na jedzenie? Taka suma, na te czasy? Nie wiem...

Na wyborach nie byliśmy, teraz pójdziemy – czwartego. Byliśmy zajęci czymś innym. Gdyby tylko te podłogi zrobić, to ja już sama wymalowałabym

to mieszkanie, mogę spać na materacu. Robiło się, remontowało, aby było to jakoś po ludzku, a teraz...

Jak dary się skończą, to nie będzie co jeść, bo nie ma pracy, nie ma nic. Tak to się coś sprzedawało czy malinę, jabłko, wiśnię, a teraz nie ma nic. Nie wiem jak to będzie. Dopóki dary są, to jeszcze tak jemy i żyjemy.

Gdyby to tylko gmina Wilków była zalana, ale to jeszcze w Polsce dalej. Dziura w budżecie, teraz te wybory i skąd na to nabrać? Może teraz i dostanie się kredyt, ale za co go oddać? Bardzo proszę podziękować za dary, bo piękne rzeczy przywieźliście, naprawdę piękne – mówi Barbara Kuś.

Szkola w Zagłobie

W gminie jedynie szkoła w Rogowie nie została zalana, pozostałe znalazły się pod wodą. Wieś Zagłoba – jakże wiele tu takich historycznych nazw – leży kilka kilometrów od Szczekarkowa. Tu znajduje się szkoła podstawowa i przedszkole. Dyrektor Bogusław Bernacki przybył do szkoły specjalnie na moją prośbę. Jak się okazało, podczas powodzi było w budynku pół metra wody.

- Co mogliśmy to zabezpieczyć, nic z dokumentacji nie ucierpiało, bo zostało przeniesione na piętro. Ale wszystkie meble, panele, sala gimnastyczna wyglądają tragicznie, podniósł się parkiet. Salę informatyczną mamy na piętrze, pozostałe komputery wynieśliśmy. Telewizor w przedszkolu zawieszony jest na wysokości 1,5 metra i ocalał. Widać też pęknięcie na ścianie, ale wystarczy je załatać.

W Małym Przedszkolu zabawki nadają się do wymiany, na parterze trzeba wymienić wszystkie wykładziny. Utopiła nam się zamrażarka, bo stała w piwnicy. Nie daliśmy rady jej wynieść. Zalaniu uległy też piece centralnego ogrzewania. Jeden kosztuje chyba 5.900 euro. Tu trzeba będzie szukać środków i wymieniać. Mamy składać wnioski do ministerstwa z rezerwy bu-

dżetowej i wierzymy, że rząd pomoże. Wnioski składamy też do ubezpieczyciela.

Dzieci mają wiele propozycji wjazdów. Jako pierwsi wystąpili do nas Niemcy i tam pojedzie pierwsza tura. Dziękuję za propozycję złożoną przez Starostwo w Łobzie i przez gminy w powiecie łobeskim. Tam chciałbym wysłać dzieci, a może młodzież, bo przecież oni też ucierpieli, ale w sierpniu – mówi dyrektor szkoły Bogusław Bernacki, w nawiązaniu do złożonej wcześniej przez starostwo w Łobzie propozycji przyjazdu dzieci na ziemię łobeską.

Tylko żyrandol został

Państwo Jezierscy mieszkają tuż przy wałach nad rzeczką Żelowianka w Zastowie Karczmiskim. Dom załaził im do wysokości połowy piętra, ale to nie Żelowianka wylała, a Wisła odległa od domu państwa Jezierskich o około 1,5 km w linii prostej.

- Tutaj jest przepompownia i jak jest za dużo wody, to przepompownia przepompowuje wodę z Żelowianki do Wisły, ale jak wały popuszczają, no to... Podczas drugiej powodzi woda była o 30 cm wyższa. Sięgała po parapet na pierwszym piętrze. Teraz to już jest posprzątane, choć na podłodze jeszcze sporo mułu, ale piec centralnego nam poszedł. Nie ma co teraz płakać. Śpimy na piętrze, na razie, bo co zrobić? Mamy takie tymczasowe posłanie. Trzeba sobie jakoś radzić. Tylko żyrandol został. Kuchenkę wynieśliśmy na wał, jak szła woda. I na wale gotowaliśmy. Łódka do połowy była w wodzie. Mielśmy łódkę i łódką pływalimy od wału przez balkon na piętro. Nie wiadomo kiedy będziemy mieli światło, bo transformatory są pozalawane. W domu nie ma piwnicy, mamy na zewnątrz taką piwniczkę – doszczętnie zalana. Najgorsze są komary i czarne robale.

Wszystkie uprawy są zalane, nic nie ma. Z darami to jest tak, że trzeba jeździć i pilnować, jak się pojedzie, to się

coś weźmie. Jeszcze trochę zostało nam zapasów, ale ciągle żyć na konserwach, to jest już meczące.

Jak raz byłem w punkcie, to chcieli dowód, a ja nie mam dowodu i nic nie dostałem. Dowód mi załaził. Jak ktoś w punkcie zna ludzi, to dostanie, a tak to nie. Ale nie wiem czy tak jest we wszystkich punktach. Nie byłem też głosować, bo nie miałem dowodu. Na drugie wybory pójdziemy, ale na pierwszych nie byliśmy, bo nie myślało się o wyborach. Tu były takie warunki, że... Trzeba było najpierw domem się zająć – powiedział pan Jezierski.

W tym miejscu mieszkańcy musieli przeżywać chwile grozy. Jedynym miejscem wystającym spod wody był właśnie wał powodziowy, a woda zarówno z jednej, jak i z drugiej strony sięgała niemal jego szczycu.

Przepompownia

- Jest to przepompownia na rzece Żelowiance. Żelowianka płynie służą do Chodelki i dalej do Wisły. Wisła, gdy się podnosi, robi cofkę w Chodelkę, Chodelka zamyka kłapę śluzy i nie puszcza dalej wody. Z drugiej strony wału są dopływy, a skoro kłapy są zamknięte, woda nie może samoczynnie przepłynąć na drugą stronę wału. Wówczas przepompownia pompuje wodę do Chodelki w innym miejscu. Całe urządzenia zostały dwukrotnie zalane, przepompownia nie działa. Szafy wewnątrz załaził całkowicie – powiedział Andrzej Lipczuk z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Opolu Lubelskim, który przyjechał na miejsce, by wraz z ekspertami oszacować straty.

Gdy wróci pradziadek, to i dom odbudujemy

Kwiryna Głodkowska jest właścicielką starej elektrowni wodnej. To tam, gdy broniono wałów, zorganizowano sztab. Pani Kwiryna gotowała dla osób pracujących na wałach, otaczała opieką tych, którzy pracowali całymi dniami i nocami. Jak opowiada, wszyscy spodziewali się zalania od strony Chodelki, nad którą ulokowany jest stary młyn, przerobiony dziś na małą elektrownię wodną. Rzeka obstawiana była workami z piaskiem. Jakie było wielkie zaskoczenie dla wszystkich, gdy woda wylała się nie od strony rzeczki, ale drogą z Wilkowa.

- Woda z Wisły cofnęła się do Chodelki, wały z worków były coraz wyższe. Od wtorku panowie zaczęli umacniać wały, a w piątek wylała, ale nie Chodelka, tylko zaskoczyła nas wszystkich Wisła, która wylała z drugiej strony. My jesteśmy 5 km od Wisły. Woda przeszła przez Wilków i przyszła do nas drogą, po czym rozlała się po polach. Została zatrzymana w połowie mostu za pomocą worków. Musiała być utrzymana chociaż jedna droga ewakuacyjna – opowiada pani Kwiryna.

Dom pani Kwiryny znajduje się po jednej stronie Chodelki, elektrownia zaś – po drugiej. Dom został zalany do wysokości 1,8 metra, młyn podtopiony. Obecnie Głodkowscy mieszkają w elektrowni.

- Druga fala potwornie załaziła, było o pół metra wody wyżej, niż podczas pierwszej fali. 6 pokoiów poszło z wodą i wszystko co się w nich było. Jest puisto. Mamy tylko ściany, trzeba będzie

skuwać tynk i dać nowy, podłogi też trzeba zrywać, czyścić to, co pod nimi i kłaść nowe. Pracy jest mnóstwo, podwórze zawalone, mamy to szczęście jednak, że dzisiaj panowie z zakładu karnego przyjechali nam pomagać. My we dwoje nie dalibyśmy sobie rady.

Nasza rezydencja, to jest młyn. Chciałabym choć tylko kuchnię zrobić. Ale do zimy nie ma raczej szansy, aby to wszystko osuszyć, wyremontować i tam się wprowadzić. Nie ma mowy. Boimy się, że przyjdzie mróz i rozsądzi mury. To jest tragedia. Ta druga powódź, to przerwała jeden wał, potem drugi i wylała się dalej, pomimo wielkiej, ofiarnej pracy i strażaków i panów z zakładu karnego, którzy pracowali w pocie czoła i wojska. Nie udało się. Wały nasiąknięte były jak gąbka, do dziury po bobrach. Bobry dały ujście Chodelce. Jest mnóstwo dziur. Pomału wzięliśmy się za sprzątanie, ludzie nam pomagają. Myślę, że może pomału do zimy wysprzątamy, ale co dalej? Na pewno będzie to bardzo długa praca. Mój dom jest stary, zabytkowy z 1895 roku, ma 115 lat. Jest po raz pierwszy zalany. Po raz pierwszy od chwili budowy. Ciągłe rodzice i dziadkowie i teściowie mówili: Kwiryna, tu nie zaleje, bądź spokojna, no i zalało w 115 roku. Będę szukać pomocy, budynek wpisany jest w rejestr zabytków, może konserwator coś pomoże? Będę potrzebować materiałów budowlanych, cokolwiek. My sami we dwoje tego nie zrobimy, a finansowo tym bardziej, bo nie ma na to pieniędzy. Młyn przestał działać 5 lat temu. Tu rolnicy przestali mieć zboże, bo mąka w supermarketach tania, tanie ryże, makarony. Ludzie przestali mieć dużo zwierząt, bo się nie opłaca, nie mają krów, świń i nie robili przemiału. Musiałam wyrejestrować działalność. Został przerobiony na małą elektrownię wodną, tylko nie zdążyłam prądu wytwarzać, bo zalała nas powódź. Wprawdzie we wrześniu zaczęłam produkować, ale musiałam zaraz zamknąć, bo trzeba było rozpiętrzyć jaz, bo bobry narobiły dziur i zalewało pola, więc nie ma produkcji. Gdy już zostały zalepione dziury i poszła produkcja, to Wisła zalała. Został zalany generator, turbiny, wszystkie te rzeczy elektryczne, także nie wiem co robić...

Od początku, czy jak? Przyjedzie pan z PZU i zobaczy co i jak. Straty są ogromne. Mam taką cichą nadzieję, nie chcę się załamywać, bo wydatki są ogromne, a pieniędzy nie ma, ale myślę, że pomału, może z pomocą ludzi, może z pomocą Państwa, do czegoś dojdziemy. Bardzo chciałabym, aby ten dom został i ten młyn. Jestem bardzo przywiązana, woda zabrała wszystkie pamiątki, w tym przedwojenne zdjęcia. Mieliśmy takie albumy zdjęć robionych nawet przed I wojną światową, bo jeszcze pradziadek był na tych zdjęciach. Wszystko zalało, dokumenty pisane jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego potwierdzające własność pradziadka. Historia rodu popłynęła z wodą. Przykre to jest bardzo. Osobiste dokumenty zdążyliśmy uratować.

W piątek strażak przybiegł do nas i zawołał: „Uciekajcie, bo z Wisły idzie woda!”, to złapaliśmy dwie paczki dokumentów i wynieśliśmy. Tak to nie mamy nic – zalało bibliotekę, meble, mieliśmy szafy gdańskie, stół dębowy

na 12 osób, 12 skórzanych krzeseł, sofę skórzaną, bieliźniarkę, to wszystko pierwsza woda zalała. Wyciągnęliśmy to przed drugą. Porozbierane stoją w młynie, ale kiedy ja będę miała pieniądze, aby je do renowacji oddać?

Szlamu było około 20 cm, ale nie wiem, czy szlamu nie ma pod deskami. Co potrafi zrobić woda...

Marzę tylko o tym, że gdy przyjdą z nadzoru budowlanego, nie będą kazali rozebrać tego domu. O to tylko proszę Boga. Jeśli jakaś firma nie pomoże, to my nie odbudujemy tego.

Gdy po powodzi weszłam do domu i zobaczyłam, że utonął portret pradziadka, załamałam się. Była tu telewizja i ja strasznie nad tym rozpaczalam. Obejrzała to pani konserwator z Warszawy, przyjechała tu i zabrała portret. I tak wierzę, że jeśli pradziadek do nas wróci, to i ten dom odbudujemy i poradzimy sobie.

Teraz wypompowujemy wodę z piwnic, ale ona wciąż nachodzi, bo ziemia jest nasączona wodą, jak gąbka.

Strażacy

W gminie Wilków jest sześć jednostek OSP. Strażacy cały czas pracują. Obecnie najwięcej zajęcia mają przy wypompowywaniu wody z piwnic. W Kolonii Szczekarków spotkałam Krzysztofa Lisowskiego z Polanówka, który jest strażakiem OSP w Wólce Polanowskiej.

- Tu jest walka „szczurów”, kto pierwszy ten lepszy, a kto nie ma siły, ten leży. Brakuje węży strażackich. Wprawdzie stoi nowa Honda, ale nie ma do niej węża. Węży mamy w samochodzie i tych nie mogę wziąć, bo jeśli gdzieś się będzie palić, to skąd ja wezmę węża? One muszą być w samochodzie. A te co mamy do wypompowywania, to nam się drą. Samochody mamy jeszcze w porządku, ale brakuje nam sprzętu: agregatów, w nocy wyjeżdża się, rozstawia się lampy, żeby było widać co się robi, a nie po ciemku. Strażacy na obrzeżach kraju mają sprzęt, a my to dziadostwo. Nie powiem, że wójt nie daje, bo daje tak, aby nie wstydzić się za nas, jest sześć jednostek w gminie, ale brakuje nam lamp halogenów, agregatu, węży – mówi.

Na jego twarzy maluje się zmęczenie, trudno się dziwić, skoro od miesiąca cały czas czynnie uczestniczy we wszystkich działaniach – wcześniej mających zapobiec kataklizmowi, a teraz przy usuwaniu skutków powodzi.

Zwierzęta bez paszy

W gminie Wilków mieszkają przede wszystkim sadownicy i plantatorzy chmielu. Typowe wsie rolnicze znajdują się w niedalekiej gminie Annopol. Tam Wisła zalała gospodarstwa w takich miejscowościach jak Świeciechów i Bliśkowice Popów. Pod wodą znalazło się około tysiąc hektarów. O warunkach, jakie panują w tej rolniczej gminie opowiada Grzegorz Wojewoda ze Świeciechowa.

- U nas pozalało wszystkie pola, dwa razy. W maju Wisła wylała od strony Popowa i dodatkowo od strony Kopca. Obecnie zwierzęta wróciły już do gospodarzy, ale nie mają co jeść, bo trawy nie ma. Wszystkie plony poszły, nie ma nic. Rolnicy przeważnie uprawiają zboża: pszenicę, jęczmień, żyto, a także



ziemniaki. Do tej pory dostaliśmy po dwa worki zboża i nie wiadomo co z tym zrobić. Posiać i tak nie ma gdzie, bo jeszcze wszystko zalane i w szlamie. W tym roku na pola już nie wejdziemy, nie ma takiej opcji. Nie wiem, czy gdy za rok coś zasadzimy, to wyrosnie w takiej ziemi – powiedział.

Nim wyjechałam z gminy Wilków weszłam na wzniesienie znajdujące się w Podgórzu. Stamtąd rozciągała się panorama gminy. Wszędzie rozciągał się ten sam widok – aż po horyzont zalane pola, domy, wyschnięte sady, zniszczone plantacje i tylko gdzienie-

gdzie wystawały zielone kępy. Żłudne to jednak wrażenie, albowiem jeszcze zielone są jedynie szczyty koron drzew. Jeszcze, bo z czasem i one zapewne uschną.

Ludzie, z którymi rozmawiałam, starają się trzymać nadziei, że uda im się podnieść z tego kataklizmu. Nie ukrywają też, że mają cichą nadzieję, że w tej walce o byt, nie pozostaną osamotnieni. Gdy wyjeżdżałam, pani Kwiryna Głodkowska spytała z nadzieją w oczach – „Nie zapomni pani o nas?” - Nie zapomnę – obiecałam.

Magdalena Mucha

Wakacje, nareszcie wakacje!

(POWIAT) W piątek, 25 czerwca br., we wszystkich szkołach odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2009/2010. Wydaje się, że całkiem niedawno wszystkich zwołał do szkoły dźwięk pierwszego dzwonka. W piątek rozbrzmiał on po raz ostatni. Po pracowitym roku szkolnym przyszedł czas na upragnione wakacje.

W większości placówek w naszym powiecie apele rozpoczęły się o godzinie 9.00. Pogoda dopisała, więc zaplanowane wcześniej uroczystości mogły się odbyć na zewnątrz. Dużo przed czasem zaczęli pojawiać się pierwsi odświętnie ubrani uczniowie, pięknie wyglądające grono pedagogiczne oraz zaproszeni goście. Przygotowane miejsca powoli zaczęły się zapełniać. W rękach dzieci widniały kwiatki. Z pewnością dla wychowawcy lub dyrektora szkoły. W końcu padły pierwsze słowa dyrekcji kierowane do społeczności uczniowskiej. Dziś w nieco innym, jakby spokojniejszym tonie. W powietrzu czuć było podekscytowanie a wszystkim zebranim tylko jedna myśl krążyła po głowie - wakacje, nareszcie wakacje. Apel podsumowujący rok szkolny

jest wyjątkowym wydarzeniem. Dla jednych to przepustka do dwumiesięcznej wolności zwanej wakacjami lub feriami letnimi, dla innych publiczne uhonorowanie ciężkiej pracy. Każdego roku uczniowie osiągający najwyższe wyniki w nauce, olimpiadach sportowych czy naukowych odbierają nagrody rzeczowe, pieniężne i listy gratulacyjne z rąk dyrektora szkoły.

Po zakończeniu części artystycznej przygotowanej przez uczniów w każdej szkole przyszedł czas na nagrodzenie najlepszych i najaktywniejszych uczniów.

Gmina Łobez:

Karolina Pudełko z ZS Gimnazjalnych, średnia 5,60.

Aleksandra Puzyrewska z SP1 Łobez, średnia 5,64.

Dariusz Parzygnat z ZS im. T. Kościuszki, średnia 5,43.

Gmina Resko:

Natalia Czaban i Małgorzata Muszyńska z Gimnazjum, średnia 5,88.

Ewa Sobolewska z SP Resko, średnia 5,73.

Patrycja Wójtowicz z SP Łosońnica
Anita Puch z SP Łabuń Wielki, średnia 5,45.



Maria Kusiewicz z SP Starogard, średnia 5,60.

Gmina Dobra:

Marta Michalik z SP Dobra, średnia 5,40

Gmina Węgorzyno:

Dominika Protasiuk z Gimnazjum, średnia 5,46.

Aleksandra Krzęćko z SP Runowo Pomorskie, średnia 5,40.

Michał Banaszak z SP Węgorzyno, średnia 5,30.

Po zakończeniu apelu usłyszeliśmy wielkie hurra. Jeszcze tylko na chwilę uczniowie udali się wraz z wychowawcami do swoich pracowni, gdzie otrzymali świadectwa. Ci którym nie powiodło się z jakiegoś przedmiotu będą mieli możliwość jego poprawienia w sierpniu. W sumie wielkie wakacje w naszym powiecie rozpoczęło 4383 uczniów.

Wszystkim życzymy bezpiecznych i ekscytujących wakacji. GD

Festyn Odpustowy w Bełcznej z pompą

(BEŁCZNA) Przedwczoraj w Bełcznej odbył się Festyn Odpustowy Parafii świętego Piotra i Pawła, zorganizowany przez wspólnotę parafialną Bełcznej wraz z księdzem proboszczem. Już teraz warto napisać, że wielkie przedsięwzięcie przerosło wszelkie oczekiwania.

Festyn rozpoczął się mszą świętą o godzinie 14.00. Po zakończeniu modlitwy wszyscy zebrani ruszyli w kierunku dziedzińca szkoły podstawowej, gdzie miał odbyć się festyn. Licznie zebranych mieszkańców wioski oraz gości z całej Gminy Łobez prowadziła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Łobeskiego Domu Kultury pod batutą Dariusza Ledziona. W rytm wygrywanej przez nią muzyki tańczyły radośnie ubrane i uśmiechnięte marżonетки. Instruktorką tancerek jest pani Teresa Zienkiewicz.

Po przybyciu na miejsce zaczęliśmy podziwiać wielogodzinną pracą dzie-

siątek rąk. Niewielki dziedzińiec i boisko zostały zaadoptowane na plac imprezowy. Tuż przy budynku szkoły ustawiono namiot dla występujących, bliżej boiska roztawiono ławki i krzesła dla publiczności. Na boisku wytyczono miejsca dla poszczególnych konkurencji sportowych, nieopodal ustawiła się Straż Pożarna oraz radiowóz policyjny. Zaś po drugiej stronie murawy był kącik gastronomiczny, gdzie można było skosztować żurku domowej roboty.

Otwarcia festynu dokonał ksiądz proboszcz łobeskiej parafii Józef Cyrułik. Na początku padły ciepłe słowa skierowane do miejscowej społeczności oraz życzenia dobrej i wspólnej zabawy.

Jako pierwsza wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Łobeskiego domu Kultury. Podczas 45 minutowego koncertu każdy mógł usłyszeć dźwięki kojące jego słuch. Zadowoleni mogli się czuć i zwolennicy samby i najpiękniejszych przebojów świata. Każdy



utwór był nagradzany gromkimi brawami. W międzyczasie można było skosztować z niedrogiej kawiarenki oferującej różnorodną ciasta, kawę i herbatę.

W celu uniknięcia niepotrzebnych wyrzutów sumienia po zjedzeniu słodkości można było poćwiczyć w kąciku fitness. Dyplomowanego instruktora co prawda w pobliżu nie było, jednakże jazda na stacjonarnym rowerku nie wymagała specjalnego przygotowania.

Młodszy uczestnicy festynu od razu jako cel obrali sobie salę, w której zorganizowano loterię fantową. Jako że każdy los był losem wygranym, miejsce cieszyło się ogromną popularnością wśród najmłodszych uczestników niedzielnej zabawy.

Kolejnymi artystami chętnie pokazującymi swoje możliwości na scenie był chór Dominanta pod kierownictwem pana Leszka Buczka. Repertuar zdecydowanie inny od tego słyszanego jeszcze przed chwilą, jednakże posiadający liczną rzeszę sympatyków wśród zgromadzonej publiczności. W ich wykonaniu mogliśmy usłyszeć utwory, z

których słynie formacja i którymi usławiają największe imprezy, na które są zapraszani.

Po części muzycznej przyszedł czas na sportowe rywalizacje. Do wzięcia udziału w kilku konkurencjach zapraszani byli nie tylko najmłodsi, ale również dorośli. Ci, którzy nie mieli odwagi wystąpić przed kilkudziesięcioosobową publicznością, wystąpili w roli kibiców. Konkurencje wymagały od uczestników sprytu, zwinności, siły, upartości i oczywiście polegały na uczciwości w sporcie zwanej fair play. Na szczęście wszystkim udzielił się zdrowy duch rywalizacji.

Po wyczerpanym wysiłku zaczęły się przygotowania do wspólnego biesiadowania. Przy rytmach wesołej muzyki i zapachu pieczonych kiełbasek wszystkich zastał zmierzch. To, co dobre niestety szybko się kończy. Nie pozostaje nam nic innego jak poczekać do kolejnego roku. Organizatorom dziękujemy za możliwość spędzenia czasu w rodzinnej i miłej atmosferze. GD



Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

INNE**Powiat łobeski**

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Bezpłatnie oddam Szlakę i gróz. Tel. 604 997 741

Sprzedam wytwórnę dachówek cementowych: maszyny, urządzenia, technologia, atest, rynki zbytu i zapotrzenia. Możliwość wprowadzenia w produkcję. Cena do negocjacji. Tel. 604 105 423, 602 580 653.

Wózek trzyczęściowy firmy TAKO - 450 zł sprzedam. Tel. 508 591 529.

Otwarto sklep prozdrowotny TOTU GAMA w Łobzie, ul. Przedmiejska 11. Oferujemy artykuły prozdrowotne, usługi świecenia i konchowania uszu. Tel. 91 3974273

Korepetycje matematyka. Tel. 504 389 130.

Kupię przyczepę 3,5 tonową. Może być do remontu. Tel. 516 921 453

Powiat gryficki

Sprzedam drewno kominkowe i opałowe plus transport. Tel. 603 285 430.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

GARAŻE BLASZANE OCYNKOWANE – PRODUCENT. Tel. 059 8334312, 798 710 329, 698 230 205. F.T. Wróbel Przechlewo. www.blaszanygaraz.pl

PRACA**Powiat drawski**

Marketing : Jesteś komunikatywny, potrafisz pracować samodzielny ? Szukam konsultanta do utrzymaniu kontaktu z stałymi klientami jak do pozyskania nowych. Wymagania: min. średnie wykształcenie, obsługa komputera, prawo jazdy. Kontakt: Primex sp. z o.o., S. Voelker, tel. 694476882. Złoczeniec www.primex.pl voelker@primex.pl

Region

Zatrudnię kierowcę kat. C + E, Unia Europejska 3/1, tylko z doświadczeniem. Kontakt tel. 607 790 680.

NIERUCHOMOŚCI**Powiat łobeski**

Sprzedam lub wynajmę dom, Łobez ul. Przechodnia 5. Tel. 609 366 010.

Pomieszczenie użytkowe Tanio do wynajęcia w Radowie Małym. Tel. 604 997 741

Stara Dobrzyca gm. Resko sprzedam dwie działki hektarowe przy jeziorze. Tel. 660 969 785.

Sprzedam dom jednorodzinny w Dorowie, pow. działki 2700 mkw., część mieszkalna 85 mkw., dwa budynki gospodarcze 118 mkw. i 71 mkw. Cena 205 tys. zł. Tel. 663 036 912, 665 497 211.

Sprzedam w Łobzie działki pod budowę, atrakcyjne położenie przy ulicy Bema przy drodze na Ploty. Tel. 604 189 952

Resko, sprzedam parter domu piętrowego, 85 kmw., działka 838 mkw., 3 pokoje, cena 160.000 zł. Tel. 888 169 572.

Sprzedam nieruchomość zabudowaną w Gardzinie na działce 0,7h zabudowaną bud. mieszkalnym i gosp. oraz słupami drewnianymi. Uzbrojenie woda i prąd. Cena 160 tys. zł do negocjacji tel. 606 634 249

Powiat drawski

Sprzedam, wydzierżawię lub wniósę do spółki nieruchomość. Działka 7800 mkw., budynki 700 mkw, w tym mieszkanie 180 mkw. ogrodzone. Wszystkie media, własna trafo stacja, 500 m od drogi 148 Drawsko Pom. - Łobez. Cena 800 tys. zł, raty roczne. Tel. 604 105 423, 602 580 653.

Powiat świdwiński

Wydzierżawię garaż w Świdwinie przy ul. Podgórnej. Tel. 94 3652769

Region

Sprzedam 1/2 domu w centrum Nowogardu. Dom przy ul. Luboszan 2 w centrum Nowogardu, 50 m do jeziora, stare budownictwo. Budynek rodzinny, ogrodzony, 2 pomieszczenia gospodarcze + ogródek. Parter o powierzchni 37 mkw. - 2 pokoje, kuchnia, łazienka + poddasze do adaptacji o powierzchni ok. 30 mkw. Cena 120.000 zł do negocjacji. Tel. 790 856 019 lub 793 549 551, email: krosden@wp.pl

WIZYTÓWKI

- PROJEKTY - WYKONANIE -

TANIO

tel. 504 042 532

MIESZKANIA**Powiat łobeski**

Sprzedam mieszkanie w Łobzie, 2 pokoje, I piętro, ogrzewanie c.o.. Tel. 781 785 421

Sprzedam lub wynajmę mieszkanie własnościowe w Łobzie ul. H. Sawickiej 4 pokojowe. Tel. 91 3976234, 500 155 654.

Sprzedam lub wynajmę mieszkanie w Węgorzynie przy ul. Kopernika pow. 64 mkw., 3 pokoje, I piętro, umeblowane. Tel. 91 3971742

Powiat gryficki

Poszukuję pilnie mieszkania do wynajęcia na terenie Plot lub Gryfic. Tel. 691 826 178.

ROLNICTWO**Powiat łobeski**

Kupię 1 hektar ziemi rolnej w okolicach Łobza. Tel. 721 140 980.

Region

Kupię grunty rolne. Tel. 669 672 355.

Sprzedam: 1)prasę rolującą WELGER stan dobry; 2)prasę rolującą NEWHOLLAND stan dobry; 3)kombajn zbożowy VOLVO 830 z siewczkarnią stan dobry; 4)kombajn MASY FERGUSON z siewczkarnią. Tel. 660 010 540.

USŁUGI**Powiat łobeski**

Zespół muzyczny na wesela KRISS BAND. Tel. 663 972 683.

Powiat gryficki

Videofilmowanie, fotografia. Tel. 505 747 377

Usługi elektryczne Chlebicki Sławomir tel. 606 824 461.

Region

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Montaż, serwis anten naziemnych i satelitarnych, cyfrowych, domofony, wideodomofony, kamery z zapisem cyfrowym, alarmy. Tel. 518 273 864.

ROLNICTWO**Kupujemy**

pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, łubin, owies.

Sami odbieramy konkurencyjne ceny, szybka płatność.

Ubezpieczenia rolne, kontraktacja łubinu i grochu.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o. Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

Zlecając ogłoszenie drobne

do naszej gazety ukaże się ono w tej samej cenie także w innych gazetach: Gazecie Gryfickiej, Tygodniku łobeskim Tygodniku Pojezierza Drawskiego i Wieściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.

091 397 37 30 wppp1@wp.pl

DRUKARNIA w Łobzie poleca
usługi poligraficzne
Ul. Słowackiego 6,
tel. 91 39 73 730

Zawody Biegowe Łobeska Dziesiątka

Na starcie stanęło 112 biegaczy

W minioną niedzielę zawodnicy z Łobeskiego Klubu Biegacza Trucht pokazali, jaka siła drzemie w sprawnej i zgranej grupie. W organizację biegu zaangażowali się nie tylko czynnie biegający łobzianie, ale także ich rodziny i znajomi. A pracy było co nie miara, gdyż na zawody przyjechało 112 osób z całej Polski.

Sprawną pracę biura zawodów zapewniły w większości nasze najmłodsze biegające koleżanki z klubu: Anna Świątek, Magda Pajek i Joanna Mazurek. Pomagała im także Agnieszka Pietrowska, która później, po raz pierwszy, odważnie podjęła się sędziowania wraz z Andrzejem Gryniewiczem. Zabezpieczeniem trasy biegu, oprócz łobeskiej policji i Straży Miejskiej zajęli się w większości nasi nie biegający wolontariusze. Bieg zamykał dzielny Kacper Gałań, który w kamizelce ostrzegawczej jechał rowerem za ostatnim biegaczem. Wymienić należy także osoby, dzięki którym zawodnicy nie „uschli” na trasie. Na punkcie z wodą w okolicach żwirowni pracowali społecznie: Roman Wawrzyniak i kilka osób z ośrodka Monar w Grabowie. Na mecie na wszystkich kończących bieg czekały pamiątkowe medale wręczane przez Olę Romej i Martę Lisik. Obsługą „kuchni”, czyli czystowaniem na stadionie zawodników i kibiców grochówką, słodyczkami, kawą, napojami i nie tylko, zajęła się Ela Wiśniewska-Deberny z mężem i kilkoma osobami do pomocy. Nie sposób wymienić wszystkich, ale należą się Wam wielkie podziękowania, bo to dzięki Wam bieg „Łobeska Dziesiątka” był zorganizowany wzorowo. Jestem bardzo mile zaskoczony, że pomimo rekordowej ilości zawodników tak dobrze udało się wszystko przeprowadzić.

Podziękowania chciałbym skierować również do naszych sponsorów: Państwa Renaty i Marka Pyrczaków, Małgorzaty i Dariusza Piszewskich, firmy EKOWAT s.c. oraz Bogdana Przybyły.

A teraz zawody od sportowej strony. Przy upalnej pogodzie zwycięzca biegu - Robert Szych ze Szczecina, pokonał dziesięciokilometrową trasę w bardzo dobrym



czasie 35 minut i 32 sekund! Tuż za nim finiszowali zawodnicy ze stratą zaledwie kilkunastu sekund: Tomek Waszczuk ze Szczecina i Jacek Dąbrowski z Kalisza Pomorskiego.

Blisko dwadzieścia osób miało czas poniżej 40 minut, co świadczy o mocnej „obsadzie” zawodów, gdyż trasa nie była najłatwiejsza. Wśród pań w kategorii open zwyciężyła Patrycja Sobczyk ze Stargardu

Szczecińskiego, drugie miejsce zajęła Marta Babicka, również ze Stargardu, trzecia na mecie była nasza klubowa koleżanka – Elżbieta Romej. Zwycięzcy biegu otrzymali bardzo atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu AGD.

Oprócz zawodników w kategorii open nagrodziliśmy także po trzy najlepsze osoby w kategoriach wiekowych zarówno wśród kobiet i mężczyzn.

Nagrodę otrzymał także niepełnosprawny zawodnik – Józef Buczyński. Upominki otrzymali dwaj najstarsi zawodnicy: siedemdziesięcioletni Henryk Maciejewski z Marianowa i siedemdziesięciosześcioletni Bronisław Maciuszko ze Szczecina. Jesteśmy pełni podziwu, że w tym wieku można jeszcze startować w zawodach biegowych.

Marcin Horbacz

W Płotach – finały sportu wiejskiego

Na nowocześnie urządzonym stadionie w Płotach odbył się finał XVI Letnich Igrzysk Ludowych Zespołów Sportowych Województwa Zachodniopomorskiego. Organizatorem udanej imprezy było Zrzeszenie LZS w Szczecinie. W walce finałowej udział wzięło 10 najbardziej aktywnych sportowo reprezentacji gmin, w tym sportowcy z Łobza pod kierunkiem kierownika Wydziału Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego Zdzisława Urbańskiego.

Program zawodów sportowo-rekreacyjnych obejmował 17 konkurencji. Część z nich miała typowo charakter festynowy, np. toczenie beczki, rzut palem, marsz po skrzynkach, czy wyścig w workach.

Przedstawiciele ekipy z gminy Łobez spisali się bardzo dzielnie i wielokrotnie zostali udekorowani

medalami na podium. Najmilszą sportową niespodzianką sprawili piłkarze LZS Dalno. W turnieju „7” wygrali wszystkie mecze grupowe, a w finale o I miejsce ulegli tylko miejscowej „Polonii”. Rolę trenera srebrnych medalistów sprawował Grzegorz „Guma” Urbański. Bravo!

Medaliści wojewódzkich igrzysk reprezentujący Łobez:

Ewelina Łowkiet – I m. i złoty medal w biegu na 400 m,

Ewelina Milek – I m. i złoty medal w rzucie do kosza,

3-osobowy zespół działaczy LZS (**Zdzisław Urbański, Grzegorz Urbański, Zdzisław Bogdanowicz**) – I m. i złoty medal w wieloboju sprawnościowym,

drużyna piłki nożnej – II m. i srebrne medale

Emilia Pietrus – II m. i srebrny medal w pchnięciu kulą

Zdzisław Urbański - Zdzisław Bogdanowicz – II m. i srebrny medal w toczeniu piłki do strefy

Chodyna - Strzelecki – III m. i brązowy medal w przenoszeniu partnera.

W punktacji generalnej bezapelacyjnie wygrali LZS-owcy z Białogardu.

Płotowskie XVI Letnie Igrzyska LZS zostały przygotowane i przeprowadzone wzorowo.

Medale i puchary wręczali honorowi goście imprezy: Zygmunt Dzięguć – wiceprzewodniczący Sejmiku Zachodniopomorskiego, Kazimierz Sać – Starosta Gryficki, Stanisław Kopeć – z-ca przewodniczącego Rady Główniej LZS, Kaliński – przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS, Marian Maliński – burmistrz Płotów.

Zdz. Bogdanowicz

FINAŁ „CZwartków LEKKOATLETYCZNYCH” w WARSZAWIE

W dniach 11-13 czerwca, na stadionie AWF im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbyły się XVI Finały „Czwartków Lekkoatletycznych”. W zawodach wystartowało dwa tysiące uczniów szkół podstawowych z całej Polski.

Wcześniej, w okresie od września 2009 do maja 2010 r., w 80 miastach kraju organizowane były zawody eliminacyjne w konkurencjach biegowych, skokowych i rzutowych dla dzieci z klas IV, V, VI. W ciągu roku szkolnego w imprezie wystartowało blisko 300 000 dziewcząt i chłopców. Łobez jest jednym z tych ośrodków, które włączyły się w realizację programu rozwijającego sportowe zainteresowanie dzieci już w wieku 10-13 lat.

Powiat Łobeski w finałach warszawskich reprezentowało 44 usportowionych dzieci z szkół podstawowych, w tym: z Węgorzyna – 13, z Dobrej – 11, Łabunia Wielkiego – 6, Reska – 5, Bełcznej – 3, Wojtaszyc – 2, z Łobza nr 1 – 2, z Łobza nr 2 – 2.

Nasi najmłodszy lekkoatleci wypadli w stolicy znakomicie. Aż ośmiokrotnie sportowcy Ziemi Łobeskiej awansowali do finałów 12 najlepszych w swoich konkurencjach, a czterokrotnie ocierali się o miejsca medalowe, zajmując „pechowe” IV pozycje. Jednak wszyscy reprezentanci zdali egzamin na przyszłych mistrzów, startowali ambitnie, a większość z nich zdołała poprawić własne rekordy życiowe. W



punktacji generalnej Łobez zdobył 31 punktów i uplasował się na 22. pozycji. Wyprzedził wiele dużych ośrodków miejskich, m.in. Warszawę (20 pkt.), a z miast w Zachodniopomorskiem Police i Sławno.

Najwyższe miejsca indywidualnie w Finałach Ogólnopolskich „Czwartków lekkoatletycznych” zajęli:

4. miejsce – Milena SADOWSKA (SP Dobra, klasa IV) w biegu na 600 m – 1:54,64

4. miejsce – Aron STASIAK (SP Węgorzyna, klasa IV) w rzucie piłeczką – 53 m

4. miejsce – Anna KOŁODYŃSKA (SP Węgorzyna, klasa V) w skoku w dal – 4,54m

4. miejsce – Mateusz GUNERA (SP Bełczna, klasa V) w rzucie piłeczką – 62 m

5. miejsce – Dawid STASIAK (SP Węgorzyna, klasa IV) w biegu na 300 m – 48,92

6. miejsce – Mateusz GAŁKA (SP Dobra, klasa IV) w biegu na 1000 m – 3:28,74

8. miejsce – Laura DEUTER (SP nr 1 w Łobzie, klasa VI) w skoku w dal – 4,60 m

10. miejsce – Paulina OLAS (SP Węgorzyna, klasa IV) w rzucie piłeczką – 33 m.

Przekazujemy gratulacje wszystkim naszym reprezentantom za udział w finale krajowym.

Kadrę opiekuńczo-trenerską stanowili: Kazimierz Mikul (kierownik ekipy), Justyna Grankowska (Łabuń Wielki), Karolina Łukomska (Dobra), Janusz Łukomski (Dobra), Dariusz Czajka (Węgorzyna), Andrzej Osuchowski (Wojtaszycy).

Zdzisław Bogdanowicz

Walne klubu

Nowy prezes i zarząd Mewy

(RESKO) W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie Klubu Mewa Resko. Zebrani wybrali nowy zarząd oraz nowego prezesa. Ten stan przed trudnym zadaniem – przywrócenia klubowi dawnej rangi i powrotu zespołu do klasy okręgowej.

Na dzisiaj wiadomo, że Mewa, zajmując przedostatnie miejsce w tabeli okręgówki, ma nikłe szanse na utrzymanie się w niej. Tak słaba gra i przede wszystkim braki kadro-

wespowodowały, że w klubie nastąpił kryzys szkoleniowo-piłkarski, a słabe wyniki osiągnięte przez zespół były poddawane krytyce.

Jednak na walnym klubie nie pojawiło się wielu zaproszonych gości.

- To raz jeszcze pokazało, że jest wielu chętnych do krytyki klubu, a mało do pomocy przy jego odbudowie. - skomentował to jeden z działaczy.

Po przedstawieniu sprawozdania z pracy w okresie czerwiec 2008 - czerwiec 2010 ustępujący zarząd otrzymał absolutorium. Zebrani podjęli uchwałę, że od tej pory za-

rząd składać będzie się z pięciu osób.

Do nowego weszli: Jan Andrusieczko (prezes), Mirosław Andrusieczko (wiceprezes), Piotr Tichanów (sekretarz), Jacek Deuter i Hubert Błaszczuk (członkowie). Podstawowymi celami zarządu klubu na najbliższą kadencję jest odbudowanie wizerunku klubu, a także próba powrotu do wyższej klasy rozgrywkowej. Najbliższe tygodnie to poszukiwanie piłkarzy, którzy mogą pomóc osiągnąć ten cel. Klub już ogłosił nabór chętnych do gry w piłkę nożną. (r)

Walne zebranie klubu

Co dalej ze Spartą po spadku do okręgówki?

(WĘGORZYNO) W najbliższy piątek, 2 lipca, w sali komputerowej tutejszego gimnazjum odbędzie się walne zebranie klubu Sparta Węgorzyna. Początek o godz. 18.00. Zebrani będą musieli odpowiedzieć sobie na pytanie – co dalej z klubem po spadku do klasy okręgowej. (r)

IV liga

Wyniki zaległej 20. kolejki z 23.06; Gwardia Koszalin – Hutnik Szczecin 3:3, Piast Drzonowo – Stal Szczecin 0:4, Wybrzeże Rewalskie – Piast Chociwel 0:3, Sława Sławno – Vineta Wolin 4:2, Pogoń Barlinek – Leśnik Rossa Manowo 3:0, Ina Goleniów – Gryf Kamień Pomorski 1:4. Wcześniej mecze tej kolejki rozegrali: Drawa Drawsko Pom. z Sarmatą Dobra (2:2) oraz Sokół Pyrzyce z Victorią Przeclaw (0:4).

1. Pogoń Barlinek	30 76 82:19
2. Gwardia Koszalin	30 69 70:22
3. Gryf Kamień Pom.	30 68 96:26
4. Hutnik Szczecin	30 56 63:40
5. Ina Goleniów	30 54 62:33
6. Sarmata Dobra	30 46 68:51
7. Vineta Wolin	30 44 53:43
8. Leśnik/Rossa Manowo	30 38 33:35
9. Drawa Drawsko Pom.	30 37 43:47
10. Wybrzeże Rewalskie	30 37 40:51
11. Victoria Przeclaw	30 35 41:46
12. Piast Chociwel	30 33 43:53
13. Stal Szczecin	30 30 39:59
14. Sława Sławno	30 29 42:82
15. Sokół Pyrzyce	30 16 28:87
16. Piast Drzonowo	30 8 23:132

V liga

Wyniki zaległej 20. kolejki z 23.06; Kluczewia Stargard - Kłos Pelczyce 6:1, Arkonia Szczecin – Pomorzanie Nowogard 2:0, GKS Mierzyn – Sparta Węgorzyno 4:0, Świt Szczecin – Woda Piast II Rzecko 7:2, Iskierka Szczecin – Polonia Płoty 0:5, Zorza Dobrzany – Odra Chojna 3:0, Stal Lipiany – Orzeł Trzcińsko-Zdrój 0:4, Sparta Gryfice – Osadnik Myślubórz 3:8.

1. Kluczewia Stargard	30 68 85:22
2. Odra Chojna	30 65 66:27
3. Arkonia Szczecin	30 65 77:25
4. Polonia Płoty	30 52 80:43
5. Osadnik Myślubórz	30 48 70:56
6. Zorza Dobrzany	30 45 50:41
7. Stal Lipiany	30 44 56:65
8. Pomorzanie Nowogard	30 43 37:38
9. Orzeł Trzcińsko-Zdr.	30 43 54:47
10. Świt Szczecin	30 42 53:39
11. Kłos Pelczyce	30 39 41:51
12. Sparta Gryfice	30 37 53:67
13. GKS Mierzyn	30 27 35:56
14. Woda-Piast Rzecko	30 23 32:92
15. Sparta Węgorzyno	30 17 27:85
16. Iskierka Szczecin	30 16 18:80

Nominalnie spadają dwie drużyny, ale ilość drużyn spadających z ligi zostanie powiększona o ilość drużyn spadających z IV ligi do tej grupy V ligi. Pewny jest już spadek Sokola Pyrzyce.

Klasa okręgowa

1. Masovia Maszewo	30 68 59:30
2. Pogoń II Szczecin	30 66 139:30
3. Jeziorak Szczecin	30 65 78:34
4. Wicher Brojce	30 53 65:43
5. Ehrle Dobra Szcz.	30 49 61:53
6. Fagus Kołbacz	30 48 62:44
7. Flota II Świnoujście	30 46 65:68
8. Światowid Łobez	30 41 50:66
9. Orzeł Łożnica	30 40 44:49
10. Korona Stuchowo	30 38 46:66
11. Ina Ińsko	30 35 40:51
12. Promień Mosty	30 32 53:82
13. Dąbrowia St. Dąbrowa	30 30 53:72
14. Chemik II Police	30 28 55:78
15. Mewa Reptow	30 23 39:89
16. Wicher Reptowo	17 36:90

Drużyna, która zajmie 15. pozycję w tabeli rozegra dwumecz barażowy o utrzymanie z 15. drużyną klasy okręgowej grupy 2. Ilość drużyn spadających z ligi zostanie powiększona o ilość drużyn spadających z V ligi - powyżej dwóch w przypadku spadku trzech zespołów z V ligi barażu o utrzymanie nie będzie, drużyna z 15. pozycji także opuści ligę. W przypadku, gdy z V ligi spadną cztery zespoły, to drużyna, która zajmie 14. pozycję w tabeli, rozegra dwumecz barażowy o utrzymanie z 14. drużyną klasy okręgowej grupy 2.

Klasa A

Wyniki zaległej 16. kolejki z 26.06; Sowianka Sowno – Rega II Trzebiatów 0:3, Jantar Dziwnów – Fala Międzyzdroje 0:1, Błękitni Trzygłów – Orzeł Prusinowo 3:0, Olimpia Nowogard – Bałtyk Gostyń 2:1, Radovia Radowo Małe – Bałtyk Międzywodzie 1:3, Pionier Żarnowo – Bizon Cerkwica 2:3, Znicz Wysoka Kamieńska – Iskra Golczewo 1:4.

1. Rega II Trzebiatów	26 60 90:32
2. Fala Międzyzdroje	26 53 60:25
3. Jantar Dziwnów	26 51 71:36
4. Błękitni Trzygłów	26 51 59:37
5. Radovia Radowo M.	26 51 68:43
6. Iskra Golczewo	26 49 67:38
7. Olimpia Nowogard	26 47 61:46
8. Bałtyk Międzywodzie	26 29 51:66
9. Pionier Żarnowo	26 28 52:67
10. Bizon Cerkwica	26 27 45:73
11. Bałtyk Gostyń	26 23 55:64
12. Orzeł Prusinowo	26 21 50:99
13. Sowianka Sowno	26 17 37:81
14. Znicz Wysoka Kam.	26 11 36:95

Klasa B

Klasa B zakończyła rozgrywki.

1. Sokół Sokoliniec	34 41:14
2. Orkan II Suchań	25 25:15
3. Saturn Szadzko	23 26:22
4. Światowid II Łobez	18 32:25
5. Ogniwo Dzwonowo	17 24:33
6. Derby Ulikowo	15 26:32
7. Znicz Sulibórz	15 21:33
8. Piast Kolin	12 24:45

Mewa zaprasza

Dnia 1 lipca 2010 roku, na Stadionie Miejskim w Resku, odbędzie się trening, a zarazem spotkanie organizacyjne piłkarzy LKS Mewa.

Na spotkaniu omówione zostaną plany zarządu na nowy sezon, a także zostanie przedstawiony nowy trener drużyny – Pan Mirosław Czuryło, prowadzący w swojej karierze takie kluby jak Kotwica Kołobrzeg, Rega Trzebiatów czy też Pogoń Połczyn-Zdrój. Zarząd klubu serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych grą w klubie do przybycia. Drużyna juniorów rozpocznie zajęcia o godz. 17.00, natomiast seniorów o 18.30.

Sarmata wywalczył dobre miejsce w IV lidze

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo IV ligi zachodniopomorskiej w sezonie 2009/2010.

Końcowa tabela

IV liga 2009/2010	m	pkt.	Z	R	P	+/-
1. Pogoń Barlinek	30	76	24	4	2	82/19
2. Gwardia Koszalin	30	69	21	6	3	70/22
3. Gryf Kamień Pomorski	30	68	22	2	6	96/26
4. Hutnik Szczecin	30	56	16	8	6	63/40
5. Ina Goleniów	30	54	14	12	4	62/33
6. Sarmata Dobra	30	46	14	4	12	68/51
7. Vineta Wolin	30	44	13	5	12	53/43
8. Leśnik/Rossa Manowo	30	38	10	8	12	33/35
9. Drawa Drawsko Pom.	30	37	10	7	13	43/47
10. Wybrzeże Rewalskie	30	37	10	7	13	40/51
11. Victoria Przeclaw	30	35	10	5	15	41/46
12. Piast Chociwel	30	33	9	6	15	43/53
13. Stal Szczecin	30	30	9	3	18	39/59
14. Sława Sławno	30	29	8	5	17	42/82
15. Sokół Pyrzyce	30	16	5	1	24	28/87
16. Piast Drzonowo	30	8	1	5	24	23/132

Sarmata Dobra jedyny przedstawiciel Powiatu Łobeskiego w tej klasie rozgrywkowej zajął wysokie VI miejsce na koniec sezonu i śmiało można powiedzieć, że swoją postawą i wynikami godnie reprezentował Nasz Powiat i Gminę Dobra na stadionach województwa zachodniopomorskiego. Zespół Sarmaty, który jeszcze dwa lata temu grał dwie klasy niżej na boiskach klasy okręgowej, w ostatnim czasie zrobił znaczne postępy i mocno usadowił się w górnej połowie IV ligi. Do dobrej postawy w rozgrywkach ligowych dodać należy jeszcze znakomite występy w Pucharze Polski, gdzie drużyna z Dobrej dotarła do finału na szczeblu województwa i po dobrym meczu finałowym, rozegranym 19 maja br. na stadionie w Dobrej, wśród licznej rzeszy kibiców z całego województwa, niezłownie, 1:2, przegrała z Hutnikiem Szczecin.

Sportowe wyniki Sarmaty, a także dobra atmosfera, jaka wytworzyła się w klubie i wokół niego, sprawiły, że o klubie z Dobrej można było coraz częściej pozytywnie przeczytać i usłyszeć w mediach wojewódzkich.

Sukcesy Sarmaty docenił także Zarząd Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej, który długoletnim zawodnikom, trenerom i działaczom Sarmaty przyznał swo-

je honorowe złote i srebrne odznaki związkowe. Wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Jan Bednarek honorowe złote odznaki związkowe wręczył także dla burmistrz Dobrej Barbary Wilczek i prezesa Sarmaty Antoniego Kontowicza, jako swoje podziękowanie za ich wkład przy budowie obecnej pozycji Sarmaty.

Oni grali dla Sarmaty w sezonie 2009/2010:

Bramkarze: Marcin Kamiński (1989), Sebastian Marciniak (1976)

Obrońcy: Wojciech Dorsz (1976), Jarosław Jaszczuk (1967), Kamil Pacelt (1985), Grzegorz Mędek (1970), Paweł Załęcki (1989), Jakub Durkowski (1991), Maciej Garliński (1991), Mateusz Dzierbicki (1991),

Pomocnicy: Damian Dzierbicki (1990), Wojciech Bonifrowski (1981), Piotr Grochulski (1974), Emilian Kamiński (1989), Łukasz Olechnowicz (1981), Krzysztof Szkup (1989), Wojciech Guźniczka (1993), Zdzisław Szwader (1992),

Napastnicy: Wojciech Kliś (1976), Damian Padziński (1983), Radosław Cytowicz (1977).

Opiekunowie drużyny: trener Tomasz Surma, asystent trenera Jan Zieniewicz, kierownik drużyny Mariusz Pucz, lekarz drużyny Kazimierz Trojanowski.

estan

I Spływ Kajakowy rzeką Regą Pracowników Samorządowych Powiatu Łobeskiego

19 czerwca odbył się I Spływ Kajakowy Pracowników Samorządowych Powiatu Łobeskiego.

W imprezie wzięło udział ponad 40 osób z gmin: Łobez, Resko, Radowo Małe. Pokonano odcinek rzeki Regi od Resko do Lisowa, obfitujący w liczne przeszkody utworzone przez powalone drzewa. Imprezę zakończono przez wspólnym grilem, na którym przeżywano atrakcje spływu. *Rafał Michalczyzyn*



O bezpieczeństwie z najmłodszymi



Do Posterunku Policji w Dobrej zawitali niecodzienni goście. Dzielnicy zaprosił dzieci z przedszkola i ze Szkoły Podstawowej w Dobrej.

Maluchy miały okazję poznać pracę policjantów ze swojej miejscowości. Policjant pokazał dzieciom tresurę psa służbowego, którego jest opiekunem, opowiedział także jak należy zachować się w kontakcie z obcym psem. Zwrócił

szczególną uwagę na bezpieczne zachowania się podczas nadchodzących wakacji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na bezpieczne zabawy nad wodą.

Niewątpliwą atrakcją dla dzieci była możliwość przejechania się policyjnym radiowozem. Każde dziecko po spotkaniu otrzymało od policjanta odblaski, których zawieszenie na plecaku, czy też odzież jest tak ważne przy bezpiecznym poruszaniu się po drogach. (kp)



Pogadanki w szkole z policjantem i kuratorem sądowym



Wczoraj do Szkoły Podstawowej w Resku zawitał policjant z kuratorem rodzinnym. Jest to nowa inicjatywa dotycząca współpracy Policji z Sądem Rodzinnym i Nietletnich w zakresie podejmowania wspólnych działań, zmierzających do ograniczenia zjawisk demoralizacji nieletnich i zapobiegania tym samym przestępności już w najmłodszym wieku.

Policjant wraz z kuratorem odwiedzili tym razem uczniów klasy IV. Opowiadali uczniom o swojej pracy. Tłumaczyli jak należy prawidłowo postępować i czego nie wolno robić. Pobicia, bójki, wyzywanie

kolegów, przeszkadzanie nauczycielom na lekcjach, wagarowanie - to niektóre przykłady spraw, które mogą mieć swój finał w Sądzie Rodzinnym.

W związku ze zbliżającymi się wakacjami policjantka omówiła także zasady bezpiecznego zachowania się nad wodą, na drodze czy też podwórku. Na koniec spotkania wszystkie dzieci otrzymały odblaski oraz broszury na temat bezpiecznego poruszania się po drodze.

Takie spotkania będą kontynuowane w nowym roku szkolnym w innych placówkach na terenie powiatu łobeskiego. (kp)



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Areszt dla sprawy przemocy

Wczoraj Sąd w Łobzie zastosował, na wniosek Komendanta Powiatowego Policji, 3 miesięczny areszt wobec 41-letniego mieszkańca gm. Węgorzyno, który od kilku miesięcy znęcał się nad żoną i dziećmi.

Policjanci wielokrotnie interweniowali w tej rodzinie, gdyż żona zgłaszała, że jej mąż będąc pod znacznym wpływem alkoholu jest agresywny wobec niej i dzieci. Takie sytuacje zdarzały się coraz częściej. Przeprowadzone ze sprawcą przemocy rozmowy nie przynosiły żadnego efektu. Podczas kolejnej awantury domowej sprawca groził żonie pozbawieniem życia.

Został on osadzony w Policijnym Areszcie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty dotyczące znęcania się psychicznego i fizycznego nad rodziną, kierowanych wobec nich gróźb karalnych. Dodatkowo mężczyzna odpowie także za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym.

Łapówka od kobiety dla policjantki

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego z Łobza zatrzymali 48-letnią obywatelkę Ukrainy, która wręczyła mundurowym 100 zł łapówki, w zamian za odstąpienie od czynności służbowych, związanych z nałożeniem mandatu karnego za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę wieczorem, kiedy to policjanci podczas patrolowania ulic miasta zatrzymali do kontroli drogowej kierującą samochodem marki Mitsubishi 48-letnią kobietę, która

przekroczyła dozwoloną prędkość o 35km/h.

Policjantka poinformowała, że za popełnione wykroczenie nakłada mandat karny w wysokości 100 zł. Kierująca podeszła do radiowozu i położyła w samochodzie 100 zł, prosząc o nie wypisywanie mandatu. Została zatrzymana w Policijnym Areszcie do wyjaśnienia. Obywatelka Ukrainy usłyszała już zarzut z art. 229 par. 3 KK.

Przyjechali kraść

W ubiegłą środę po południu policjanci z Wydziału Kryminalnego z Łobza otrzymali informacje, że w centrum miasta w jednym ze sklepów skradziono torebkę wraz z dokumentami, telefonem komórkowym oraz pieniędzmi. Sprawcy wykorzystali chwilową nieuwagę sprzedawcy.

W wyniku podjętych natychmiast działań policjanci zatrzymali na parkingu czteroosobową grupę. Podczas kontroli pojazdu pod siedzeniem mundurowi znaleźli skradzioną wcześniej torebkę wraz z dokumentami. 33-letnia mieszkanka Kielc przyznała się do jej kradzieży. W sklepie była ze znajomymi; 35-letnim Pawłem K., 36-letnim Sebastianem K. oraz 31-letnim Pawłem Z. Wszyscy pochodzą z Kielc.

Podczas wykonywanych czynności okazało się, że ta sama grupa dokonała wcześniej, również w Łobzie, kradzieży na jednej ze stacji paliw. Sprawcy skradli cztery plastikowe modele samochodów o łącznej wartości 159 zł. Za tę kradzież zostali ukarani mandatem karnym, natomiast za kradzież torebki wraz z dokumentami grozi im kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Łapówka zamiast mandatu



(ŁOBEZ) Policjanci z Łobza zatrzymali 61 letniego mieszkańca Koszalina, który wręczył mundurowym 50 zł łapówki, w zamian za odstąpienie od czynności służbowych, związanych z nałożeniem mandatu karnego, za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 20 czerwca, wieczorem, kiedy to policjanci z Wydziału Drogowego patrolowali ulice miasta. Na wjeździe do Łobza zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem marki Opel miesz-

kańca Koszalina, który przekroczył dozwoloną prędkość o 35 km/h. Policjant poinformował kierującego, że za popełnione wykroczenie zostanie ukarany mandatem karnym w wysokości 100 zł.

Kierowca podając policjantowi prawo jazdy i dowód rejestracyjny pojazdu w środek włożył 50 zł. Sprawca został osadzony w Policijnym Areszcie. Podczas przesłuchania usłyszał zarzut z art. 229 par. 3 KK. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. (kp)

Wyrok

Sąd Rejonowy w Łobzie po rozpoznaniu dnia 25.05.2010 roku sprawy

Mikołaja Jacka Pietruszewskiego

s. Władysława i Jadwigi z d. Jarzębowska, ur. 26 lipca 1968 roku w Sochaczewie, oskarżonego o to, że 30 stycznia 2010r. o godzinie 20.50 w miejscowości Smółsko gm. Resko kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości, wyrażającym się zawartością 1,20 mg/lalkoholu w wydychanym powietrzu tj. o czyn z art. 178 a par. 2kk.

Oskarżonego Mikołaja Jacka Pietruszewskiego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 178 a par. 2 kk w zw. z art. 34 par. 1 i par. 2 kk i art. 35 par. 1 kk wymierza mu karę siedmiu miesięcy ograniczenia wolności zobowiązując go do wykonania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na rzecz Urzędu Miejskiego w Resku w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

Na podstawie artykułu 42 par. 1 i par. 2 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym i rowerów na okres czterech lat.

Na podstawie artykułu 50 kk orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jednorazowe ogłoszenie w „Tygodniku Łobeskim”.

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 2 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu i wymierza mu opłatę w kwocie 180 złotych.

DRUKARNIA

Oferujemy druk:

- ulotek,
- plakatów, wizytówek
- druków, samokopii

Łobez ul. Słowackiego 6
Tel./fax - 091 3973730

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyno tel. 601 301 602

PRODUCENT GARAZY

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel.058 535-15-96
tel.601-193-777



WWW.GARAZYKI.PL *Alicja*

BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- ogrozenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górną 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

**PUNKT SPRZEDAŻY
STALI (hurt, detal)
SPRZEDAŻ WĘGLA**

Zakłady Naprawcze
Mechanizacji Rolnictwa S.A.
Łobez, ul. Armii Krajowej 24
Tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

**Reklama
Tel./fax
91 3973730**

Krzyżówka nr 26

JAROSZ	LEGUMINA	DRZEWO W HERBIE LIBANU	GATUNEK SERA	NIE - TAKT	KUSA MODA
			4		
WODOLE- CZNICTWO	DREW- NIANY ŁOM	MGL AN AD MOK RA DŁE M	FAMILIA	ZAMYSL	NAJLEP- SZA OBRONA
	8			6	
JERY- CHONSKA	ZNAK POLAKÓW W NIEMCZECH	BIJAŁYKA	WST RET, ODIUM	JEDNO NA MAROKO	WISŁA ALB O INA
				16	11
			12		
SEZONOWE WARZYWO				STOI PRZY DRODZE	
				3	
BEKSA	ODEZWA	STRUMA		SZAŁ PALACZY HASZYSZU	CZE ŚĆ ŚM A - TYNI
		1			
				W NIM MASZ KONTO	BRAT ABLA
					14
TUCZNIK			GOL		
KUZYN BOCIANA	OPUSZ- CZNE SAMOGŁOSKI PRZED SAMO- GŁOSKĄ	CHRONI MOST PRZED KRĄ	WIEŚ NA KAUKAZIE	PTAK - WYDRZYK WIELKI	UBIKACJA
					10
				BYŁ NIM WINNETU	
TKW W SZCZE- GÓŁACH	KOCZOW- NIK Z NAD DUNAJU	EDYKT CARSKI RAJ			RZEC Z ZAKA- ZANA
	17				
				PODNIÓ- SŁY TON MOWY	
SEN NA MARA OMAM			ŚLYNNA LODA, TAN CERKA		15
SOPLICA				DREWNI- ANE NACZY- NE	
ZNAK ZODIAKU					9
				TWORZONA PRZECZ ARTYSTÓW	
					7

Galeria tygodnika



LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH UTWORZĄ KOŃCOWE ROZWIĄZANIE - PRZYŚŁOWIE. L.M.M.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 24 brzmiało:

„Polacy nie gęsi”

Nagrodę wylosował pani Maria Szylinowicz z Łobza.
Gratulujemy.

Foto-Video "Krzyś" s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184
www.fotopyrczak.pl